Nr. 108 (3670) Warszawa, CZWARTEK 18 Kwietnia 1929 r. ROK XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Towarzyszki i towarzysze!
Pamiętajcie o dniu 1-szym maja

„TRZEBA ZDAĆ NOWY EGZAMIN"

Oto słowa, z któremi zwraca się do nowego Rządu krakowski *„Ilustrowany Kurjer Codzienny"*, sanacyjny organ 4-ej brygady z pod znaku przemysłu i finansów. Po trzech latach rządów sanacyjnych — zaufanie tego odłamu „sanacji" załamało się, banki polskie — jak donosi tenże dziennik — wywiozły już do Gdańska *750 miljonów złotych*, trzeba zdać nowy egzamin, trzeba odzyskać zaufanie sfer gospodarczych". Mniej jaskrawe co do formy, ale takie same w swej treści żądania wystawiają inne pisma sanacyjne, reprezentujące 4-tą brygadę, jak *„Dzień Polski"*, *„Czas"*. Jaki jest program „sfer gospodarczych" — wiemy. Idzie im o likwidację t. zw. etatyzmu, o obniżenie podatków, o wstrzymanie reform społecznych i t. d.

Z tego programu nowy Rząd musi zdać egzamin, w przeciwnym razie nieliczne kapitały w dalszym ciągu uciekać będą zagranicę, a współżycie 4-ej brygady z 1-ą stanie pod znakiem zapytania.

„Kurjerek" krakowski, wyliczając przedmioty, z których Rząd ma zdać egzamin, nie wspomina ani słówkiem sprawy Konstytucji. Istotnie, dla pewnych sfer gospodarczych sprawa ta posiada *narazie* znaczenie drugorzędne.

Ale są też czwartobrygadziści, pociągający nowy Rząd do *egzaminu politycznego*. *„Słowo"* wileńskie nawołuje do *drugiego zamachu stanu* i jest przekonane, że Rząd świetnie zda egzamin z tej „dyscypliny".

Są dalej wśród sanacji elementy, które uważają, że rządy pomajowe zdały już egzamin dojrzałości, że nowy Rząd powinien kroczyć utartym przez poprzednie rządy szlakiem, że zwłaszcza kierunek „etatystyczny" winien być zachowany.

Są elementy, pozbawione wszelkiego konkretnego programu, a wierzące ślepo w marsz. Piłsudskiego bez względu na to, co on robi i jak robi. Dla tych elementów byłoby bluźnierstwem żądać egzaminu od Rządu. W ich pojęciu społeczeństwo winno nieustannie składać egzamin przed Rządem ze swej potulności i grzeczności.

Taka oto „harmonja" panuje wśród sanacji.

Jeżeli dzisiaj ponownie o tem piszemy, powołując się *wyłącznie na źródła sanacyjne*, to czynimy to z tego względu, że na tle wewnętrznego kotłowania w obozie sanacyjnym łatwiej nam będzie ocenić rolę nowego Rządu.

Że Rząd obecny nie jest drugiem wydaniem poprzedniego, nie może ulegać żadnym wątpliwościom. Świadczą o tem zarówno publikacje marsz. *Piłsudskiego, p. Bartla i marsz. Daszyńskiego*, jak przedewszystkiem osoby nowych ministrów. Nie powołuje się na ministra skarbu człowieka, który żadnego doświadczenia w tej dziedzinie nie posiada, jeżeli ten człowiek nie ma przygotować się do jakiegoś egzaminu na swem stanowisku. By utrzymać równowagę budżetu, przestrzegać zasad oszczędności i liczyć się z możliwościami finansowemi kraju, nie trzeba było doprawdy ściągać *min. Matuszewskiego* z Budapesztu. Zadaniu temu sprostałby doskonale p. Grodyński.

Naszem zdaniem, jeżeli min. Matuszewski istotnie zamierza zgłębić tajemnice skarbowości w Polsce, to w tym celu, by wiedzę swą zastosować „potem". Jesteśmy zdania, że nowy Rząd w ciągu pierwszych miesięcy swej pracy dążyć będzie do dwóch celów, mianowicie: 1) do pozyskania, a częściowo do odzyskania „sfer gospodarczych" i — o ile sytuacja na to pozwoli — do takiej poprawy gospodarczej, by ją odczuł kraj, by zdobyć kredyt moralny w społeczeństwie; 2) do całkowitego opanowania aparatu administracyjnego i wyrugowania z urzędów i z instytucji publicznych ludzi niepewnych. Pogłoski o mianowaniu pułk. *Pierackiego* wicem. Spr. Wewnętrznych „mówią" najmniej tyleż, co mianowanie min. Matuszewskiego.

Dopiero po urzeczywistnieniu tych dwóch celów nastąpiłaby „rozgrywka" z Sejmem, i narzucenie konstytucji. Obecnie, w dobie kryzysu gospodarczego, w przededniu możliwego zwycięstwa socjalistów w Anglji, „rozgrywka byłaby przedwczesna i niebezpieczna.

Nowy Rząd chciałby nietylko zdać egzamin, ale też wygrać partję.

Taki jest nasz pogląd na Rząd p. Świtalskiego. Jeżeli się mylimy, chętnie przyjmiemy do wiadomości deklarację Rządu, zadającą kłam naszym przypuszczeniom i zawierającą jasny, szczegółowy program prac rządowych. Wątpimy jednak, by Rząd, przygotowujący się do trudnych, bardzo trudnych egzaminów, przemówił...

J. M. B.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH

Paryż, 17 kwietnia. (PAT). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu komitetu rzeczoznawców rozpatrywano w dalszym ciągu memorandum państw - wierzycieli. Dr. Schacht poczynił nowe uwagi o przedstawionych propozycjach i zapowiedział, że w dniu dzisiejszym złoży memorandum niemieckie, zawierające uwagi i zastrzeżenia. Memorandum to zapewne zawierać będzie również cyfry, określające kontrpropozycje niemieckie. Przypuszczają że dr. Schacht starać się będzie raz jeszcze o wykazanie, iż propozycja państw - wierzycieli, które, według wiadomości z rozmaitych źródeł, określone zostały na sumę około 40 miljardów marek, z czego około 24 na zwrot długów, zaś około 16 na rachunek odszkodowań, przewyższają znacznie możliwości płatnicze Rzeszy, zwłaszcza w odniesieniu do stopniowania i typu spłat rocznych. Wydaje się jednak, iż państwa-wierzyciele doszły już do ostatecznej granicy możliwych koncesyj, jeśli wziąć pod uwagę obciążenia, wynikłe na skutek spustoszeń wojennych w państwach sojuszniczych, a zwłaszcza we Francji. W kołach, zbliżonych do konferencji, podkreślają, iż obrady toczyły się w atmosferze serdecznej, jednakże snucie jakichkolwiek prognostyków co do wyniku rokowań jest jeszcze przedwczesne. Następne posiedzenie zapowiedziane zostało na dziś po południu. Prawdopodobnie przedstawiciele państw - wierzycieli odbędą rano konferencję z przedstawicielami państw nie reprezentowanych w komitecie, jak: Rumunja, Jugosławja i in.

Paryż, 17 kwietnia. (PAT). Propozycje niemieckie dochodzą do 26 i pół miljardów marek złotych, to znaczy do sumy, która dokładnie stanowiłaby pokrycie zwrotu długów i pożyczki Dawesa oraz kosztów okupacji armji amerykańskiej. Na reparację w ścisłem znaczeniu tego wyrazu nie pozostałoby nic. Panuje tu pogląd, że kontrpropozycje nie mają żadnych szans stać się podstawą poważnej dyskusji. Podkreślany jest fakt, że propozycje niemieckie wychodzą całkowicie poza granice, określane przez delegację niemiecką i amerykańską, jako dopuszczalne dla wszystkich stron. Wysuwane obecnie cyfry spotkały się więc z chłodnem przyjęciem.

Podkomisja, na czele której stoi lord Revelstoke, zbada jutro memorjał dr. Schachta.

OŚWIADCZENIE MACDONALDA

Londyn, 17 kwietnia. (PAT.). Na posiedzeniu Izby Gmin w czasie debaty o nocie Balfoura w sprawie długów międzyaljanckich i reparacji, Mac Donald oświadczył, że zawarte układy nie mogą wprawdzie być uważane za świętość, że **jednak tak** cych uregulowania długów wojennych.
długo, jak on sam stoi na czele Labour Party do ich rewizji nie dojdzie. Partja Pracy nigdy nie miała zamiaru ciągnąć zyski z układów, dotyczą-

DEMONSTRACJA STUDENTÓW HISZPAŃSKICH

Madryt, 17 kwietnia. (AW.). W uniwersytecie Sevilia w dniu wczorajszym **doszło do nowych starć między studentami a policją.** Studenci zorganizowali manifestację na ulicach miasta, którą policja starała się rozpędzić. **Wielu demonstrantów odniosło rany. Donoszą, że w Owiedo profesorowie oraz studenci tamtejszego uniwersytetu ogłosili strajk. Władze państwowe odpowiedziały na to zamknięciem uniwersytetu.**

KREWKI DYKTATOR PRZED SĄDEM

Wiedeń, 17 kwietnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Aten: Sąd apelacyjny postanowił przekazać sądowi karnemu **b. dyktatora Pangalosa** i dwuch jego zwolenników **za zbrodnię usiłowanego morderstwa.** Chodzi tu o wypadek, jaki się wydarzył przed główną kwaterą Pangalosa w przededniu ostatnich wyborów. **Pangalos oddał wówczas kilka strzałów rewolwerowych do demonstrującego przeciwko niemu tłumu.**

NAWRÓCONY GRZESZNIK

Wiedeń, 17 kwietnia. (PAT.). Prasa donosi z Paryża, że książe Monaco Ludwik, podpisał dekret, powołujący z powrotem do życia konstytucję i rozpisujący wybory do rady narodowej na dzień 1 czerwca, spełniając tem samem wszystkie postulaty obywateli.

OSPA W ANGLJI

Wiedeń, 17 kwietnia. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, iż w związku z zarządzeniem, wydanem przez Francję z powodu epidemji ospy w Anglji, **wniósł Mc Donald interpelację w Izbie Gmin, na którą dziś odpowie rząd angielski.** Na Anglję, **będącą jedynym krajem europejskim, nie posiadającym przepisu szczepienia,** ma być wywarty nacisk w tym kierunku, aby Anglja podporządkowała się przepisom szczepienia przeciwko ospie, które obowiązuje w innych krajach europejskich. Rząd angielski porozumiewa się z ambasadorem francuskim w Londynie, celem uzyskania złagodzenia zarządzeń francuskich.

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW

DZIELNICA WOLA-CZYSTE. W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano w sali Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53, odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru dzielnicy Wolskiej, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków

Komitet Dzielnicy Wola-Czyste.

DZIELNICA POWIŚLE. W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano w sali Domu Kolejarzy (ul. Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru dzielnicy Powiśle, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków

Komitet Dzielnicy Powiśle.

O POKÓJ ŚWIATA
PROJEKT SOWIECKI NIE ZNALAZŁ UZNANIA

Genewa, 17 kwietnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przedstawiciel Sowietów, dowódca dywizji, Langowoj, przedstawił szczegółowo rosyjski projekt rozbrojenia. Projekt ten proponuje zmniejszenie armij, liczących **200 tys.** żołnierzy o **połowę,** armji, liczących **40.000 do 200.000** o jedną trzecią, wreszcie armji, posiadających **poniżej 40.000** żołnierzy o jedną czwartą. Tonaż okrętów wojennych ma być, w myśl projektu sowieckiego, ustalony najwyżej na 10.000 ton. Ilość zaś i tonaż łodzi podwodnych mają być zmniejszone tak dalece, ażeby łodzie te mogły służyć tylko czysto obronnym celom. Używanie samolotów, służących do bombardowania, ma być wykluczone lotnictwo zaś cywilne ma być poddane pewnym ściśle określonym postanowieniom. Wojna chemiczna jest bezwzględnie zabroniona; przemysł chemiczny winien podlegać kontroli, o ile mógłby być zastosowany do celów wojskowych.

Komisja przystąpiła do ożywionej dyskusji nad propozycjami rosyjskiemi. **Delegaci japoński Sato i francuski Massigli, odrzucili zdecydowanie podstawy wzmiankowanego projektu z tego względu, że matematyczne metody ograniczenia zbrojeń nie dadzą się w praktyce przeprowadzić, pozatem zaś pozostają w sprzeczności z artykułem 6-tym Statutu Ligi Narodów, który wyraźnie zaleca uwzględnienie geograficznego położenia oraz szczególnych warunków, w jakich znajdują się państwa przy ustalaniu ograniczenia zbrojeń.** Delegat niemiecki, hr. Bernsdorff, domagał się natomiast dokładnego rozważenia propozycji rosyjskich oraz wzięcia pod uwagę cyfrowej metody ustalania wysokości zbrojeń.

Genewa, 17 kwietnia. (PAT). W ciągu dwu posiedzeń, odbytych w dniu dzisiejszym, komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej dyskutowała nad projektem sowieckim. Głos zabierali delegaci **Persji, Niemiec, Japonji, Chili, Francji i Rosji.**

Genewa, 17 kwietnia. (PAT). Na posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej po replice Litwinowa nastąpiła dyskusja, w której projekt sowiecki był zwalczany. Przewodniczący, wobec tego, że większość komisji wypowiedziała się przeciwko projektowi, oświadczył, że głosowanie jest zbyteczne. Litwinow jednak domagał się, aby wszystkie państwa, reprezentowane na komisji, sprecyzowały swój punkt widzenia. Przewodniczący zaproponował wówczas członkom komisji, aby odpowiedzieli wyrazem „tak" lub „nie" na pytanie następujące: **czy komisja jest skłonna przyjąć projekt sowiecki jako podstawę dyskusji, zamiast projektu wstępnego, opracowanego przez komisję w r. 1927.** Delegaci Turcji i Niemiec oświadczyli, że projekt sowiecki nie powinien być odrzucony en bloc, lecz, że należy go rozpatrzeć łącznie z projektem tureckim i innymi. Zdaniem Litwinowa, wobec tego, że projekty sowiecki i turecki są zbliżone, odrzucenie projektu sowieckiego oznaczałoby również odrzucenie projektu tureckiego. Litwinow zażądał, ażeby zamiast jedynego zapytania, wysuniętego przez przewodniczącego, członkom komisji przedłożono następujące trzy zapytania, dotyczące cech zasadniczych projektu sowieckiego: 1) czy komisja wypowiada się za redukcją zbrojeń, a nie za ograniczeniem, 2) czy komisja uważa, że redukcja ta musi być przeprowadzona na podstawie proporcjonalności; 3) czy komisja godzi się na ustalenie ilorazu matematycznego, normującego rozbrojenie. Na żądanie Litwinowa przewodniczący **odłożył dalszy ciąg posiedzenia do jutra.**

ZAPOWIEDŹ STRAJKU KOLEJARZY W NIEMCZECH

Berlin, 17 kwietnia. (PAT.). Sytuacja na kolejach Rzeszy zaostrza się coraz bardziej. Jak donosi dzisiaj „Acht Uhr Abendblatt", **związki kolejarzy na terenie całej Rzeszy podjęły już żywe przygotowanie do strajku.** Głównemi ośrodkami ruchu strajkowego jest Saksonja i okręgi kolejowe Hala, Kassel i Frankfurt n/Menem. Poważne wrzenie wśród kolejarzy zaznacza się również w Berlinie. Biuro Wolffa ogłasza w związku z temi informacjami komunikat, podnoszący, że dyrekcja kolei Rzeszy po otrzymaniu pisma naczelnych organizacji zawodowych, nawiązała kontakt z władzami rządowemi w celu ponownego przedyskutowania sytuacji. Późna rekonstrukcja gabinetu opóźniała dotychczas załatwienie tej sprawy. Komunikat zapowiada na najbliższe dni konferencję z udziałem czynników rządowych w tej sprawie i przypomina, że organizacje naczelne zawodowe już w swojem piśmie stanęły na stanowisku, że walka o płace powinna zostać odroczona aż do zakończenia rokowań paryskich.

PANIKA W LITEWSKIEM MIASTECZKU

Wilno, 17 kwietnia. (A. W.). Według nadeszłych tu wiadomości z Oran w dniu wczorajszym nad ranem placówki KOP-u w pobliżu Oran zostały zaalarmowane silnemi detonacjami, rozlegającemi się od strony osiedla Orany Litewskie. Wybuchy były tak silne, że słyszano je na sąsiednich odcinkach. Okazało się, że w miasteczku z niewiadomych przyczyn niedaleko koszar straży granicznej litewskiej powstał **groźny pożar, który mimo wysiłków zlokalizowania ognia przeniósł się na sąsiednie budynki, zajmowane przez wojsko. Ogień przedostał się następnie na składy prowiantury i amunicji. W składach tych znajdowała się większa ilość granatów ręcznych i nabojów, które wskutek przegrzania poczęły eksplodować. Cały skład wyleciał w powietrze. W miasteczku powstała panika. Część garnizonu dając wiarę, że miasteczko jest bombardowane, poczęła wycofywać się spiesznie do okolicznych wsi, porzucając cały sprzęt.**

Domagamy się rozwiązania Warszawskiej Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów.

ZBLIZKA I ZDALEKA

LITERATURA A ŻYCIE

Naczytałem się w ostatnich miesiącach, leżąc w łóżku i niezupełnie zdolny do porządnego konsekwentnego milczenia wielkiej ilości książek, przeważnie niepotrzebnych, niekiedy ciekawych. Pragnę ich treścią podzielić się z czytelnikiem, który w łóżku nie leży, chyba po ciężkiej całodziennej pracy, a wtedy śpi bo nie cierpi na bezsenność.

Znany pisarz francuski wojujący klerykał a także członek Akademji napisał książkę poświęconą tyranowi hiszpańskiemu Filipowi II: „Filip II w Eskuriale" jak wiadomo, jest to starożytny klasztor zbudowany przed czterystu laty, zbudowany z woli króla Filipa II, jako przyszłe mauzoleum królów hiszpańskich. Filip był jedną z najstraszniejszych, najbardziej okrutnych postaci w galerji maniaków na tronach władców świata. Kronikarze i historycy zapisali na jego rachunek najstraszniejsze zbrodnie jakie tylko pomyśleć można. Tysiące ludzi zostało straconych z jego rozkazu. Z jego rozkazu zginął syn jego napół obłąkany bohater słynnej tragedji Szyllera: „Don Karlos" (polecam ją pamięci dyrektora „Ateneum"). Mówią, że zamordował żonę Elżbietę i drugiego syna. Historycy charakteryzują go jako oszusta, kłamcę, krwiożerczego despotę a jednocześnie jako pobożnego ascetę, pobożnego chrześcijanina, biczującego się codziennie za grzechy swoje, rodzinne, całego narodu, wszystkich narodów chrześcijańskich. Był to pozatym człowiek, do którego duszy nigdy nie zajrzał promień słońca: ponury, milczący, czynił na otoczenie wrażenie straszne.

Pierwotnie Eskurial miał być kościołem zbudowanym na pamiątkę zwycięstwa nad Francuzami w r. 1557. W tym czasie umarł jego ojciec i Filip zmienił plan. Eskurjal miał zostać mauzoleum a jednocześnie fortecą walki z Hugonotami, nowym Watykanem fortecą niezdobytą. W walce ze schyzmą Hugonoci wypowiedzieli wojnę klasztorom. I na złość — Eskurial miał zostać najpiękniejszym z klasztorów i jednocześnie strach budzącym, pałacem godnym królów i kaplicą, w której królowie kajać będą swoje królewskie grzechy wobec kościoła.

Dwa lata szukał Filip miejsca dostatecznie dzikiego dla postawienia takiego gmachu. Śród skał i lasów, na zupełnym odludziu. Dwadzieścia lat go król budował. Ledwo odrósł od ziemi zjawili się zakonnicy. Obowiązkiem ich był modlić się za spokój dusz królów hiszpańskich. Trzeba było tedy tych królów sprowadzić, aby było się za kogo w ciągu dwudziestu czterech godzin na dobę modlić. Zaczęto tedy szukać po wszystkich prowincjach Hiszpanji resztek królewskich, Zorganizowano tedy trzy procesje, które obeszły całą Hiszpanję, szukając zwłok królewskich. Ludność musiała czekać na każdą procesję, porzucać pracę, nakładać strój żałobny. Gdy podróż była skończona procesje wracały do Eskurialu w towarzystwie ośmiu zdobytych po drodze nieboszczyków. Ułożono z inicjatywy Filipa plan, aby wszystkie spotkały się w pewnym miejscu i już jako jedna zjednoczona a niekończąca się procesja weszły do Eskurialu. Pomysłowi temu przeszkodziła burza. Rozbiła katafalk, na którym spoczywały trumny matki królewskiej, jego pierwszej żony, ciotki i brata. Gdy procesja stanęła u wrót Eskurjalu nie było śladu katafalku, czarnych materji, srebra. Zostały tylko drzazgi i nieboszczycy. Został też biskup Salamanki, który procesję prowadził.

Gdy już nie było królów hiszpańskich do umieszczenia w Eskurjalu Filip wpadł na pomysł ściągania z całej Europy, gdzie tylko groziła reformacja relikwji świętych. W czterech olbrzymich skrzyniach zwieziono te relikwje do Eskurjalu. Król był obecny, gdy otwierano skrzynie. Każdą relikwję sam ze skrzyni wydobywał, całował i miłośnie się jej godzinami całemi przyglądał.

A był już wtedy śmiertelnie chory. Po ojcu odziedziczył podagrę. Ciężka febra zrobiła z królewskiego ciała — szkielet. W r. 1598 kazał siebie przenieść do Eskurjalu. Tutaj bez ruchu, tknięty zupełnym paraliżem, spoczywał Filip na twardym łożu kojącego się grzesznika. Cela wychodziła na kaplicę. Paląca się gromnica była ostatnim światłem jakie królewskie oko widziało. Ciało pokryło się wrzodami bez liczby i bez końca. Całe plecy stały się jednym cuchnącym wrzodem. Nie znosił dotknięcia lekarza. Straszne bóle znajdywały ukojenie w niesłabnącym krzyku. Z natury był bardzo czysty. Dbał całe życie o estetykę własnej postaci i własnego stroju. I o to leżał żywy trup śmierdzący.

Ale w trupie tym duch żył do samego końca. W rzadkich chwilach, kiedy Filip mógł jeszcze mówić — zajmował się sprawami państwowemi. Przed końcem agonji, która trwała 43 dni oddał sprawy państwowe w ręce następcy. Przewidział aż do najdrobniejszych szczegółów ceremonjał pogrzebu. Sam wybrał trumnę i kazał ją suknem obić zewnątrz i wewnątrz.

Pomimo woni, którą ze siebie wydzielał żywy i rozkładający się trup królewski — zakonnicy nie wychodzili z celi i wciąż modlili się. W rzadkich chwilach król prosił, aby wyszli i pozostawili go samego. Trzy dni trwała spowiedź królewska, stąd historycy wyprowadzili wniosek, że król grzechów dźwigał na sobie miljony. Po dokonanej spowiedzi król przyjął jeszcze nunciusza papieskiego, który mu przywiózł błogosławieństwo na drogę wiecznego żywota.

Dawno już zaginęła pamięć o despocie, o manjaku, o obłąkańcu, o zbrodniarzu a Eskurjal jeszcze żyje. Tak samo jest ponury, straszny. Tak samo straszy człowieka, który się tam zagłębia. I on przypomina przechodniom i podróżnym, kim był Filip, obmierzły typ tyrana, który się wypasł na krwi wojen religijnych szesnastego i siedmnastego wieku.

Henryk Bezmaski.

MATACTWA POLITYCZNE NA RATUSZU WARSZAWSKIM

Prezydjum obecnej Rady Miejskiej, ufne w poparcie Rządu „pułkownikowskiego", z którym bliskie wiążą stosunki kpt. Świętopełka (jak zwał się p. *Jaworowski* w czasie swej służby wywiadowczej w I brygadzie Leg. Pol.) — nie robi sobie wiele z opinji publicznej. P. Prezes dawno stracił prawo reprezentowania tych, którzy dali mu mandat, jest dziś wyłącznie przedstawicielem swej grupki politycznej, a trzyma się u władzy wyłącznie poparciem skrajnej prawicy i szacherkami politycznemi z innemi grupami mieszczańskiemi. Kluby robotnicze są w zasadniczej do obecnego prezydjum Rady Miejskiej i do Magistratu opozycji. W swoim czasie, w czasie głosowania nad votum nieufności uratowała p. Jaworowskiego Chadecja, która w czasie narad w sprawie kandydatów na miejsce wiceprezydenta po zmarłym d-rze Boguckim, z własnym wystąpiła kandydatem i zapoczątkowała „bieg na przełaj" innych grup środka, t. j. sanacji i mieszczaństwa żydowskiego do wiceprezydenckiego fotelu. Odroczono wybór i na wszelki wypadek nie zwołano posiedzenia Rady Miejskiej w bieżącym tygodniu.

Trzeba zyskać na czasie, trzeba dalej mozolnie a potajemnie rokować i intrygować. P. *Szpotański* tymczasem z swoimi bebesowymi ławnikami grasuje na ratuszu warszawskim, przenosi, wyrzuca, szykanuje i teroryzuje robotników i pracowników miejskich, a protekcją swą otacza te niedobitki „frakcji rewolwerowej", które trzymają się na swych posadach za pełnienie bardzo niezaszczytnej roli pałkarzy p. *Jaworowskiego*. Do dusznej atmosfery, panującej w prezydjalnych zakamarkach magistrackich, nie chce się za żadną cenę wpuścić bodaj trochę świeżego powietrza, o najważniejszych dla ludności sprawach nie myśli się. Budżet inwestycyjny, tak doniosły dla przerażająco zaniedbanych przedmieść, dla szkolnictwa, dla szpitalnictwa i opieki społecznej, dla tych najważniejszych dziedzin gospodarki komunalnej, ma dopiero znaleźć się na komisji finansowo-budżetowej.

Opinję publiczną poinformujemy o tem, jaka dbałość panuje w rządzącej miastem większości Rady Miejskiej i Magistratu i odsłonimy właściwe oblicze tych, którzy związani niemoralnemi paktami i matactwami, kurczowo trzymają się u władzy, by popierać i ochraniać interesy swych klik i kliczek, by chronić od ciężarów na rzecz miasta warstwy posiadające a zwalać je na barki szerokich warstw ludności pracującej i głodującej.

Obecną Radę Miejską w obecnym składzie uważamy za niezdolną do rządzenia miastem, każdy miesiąc jej istnienia to szkoda dla interesów miasta, to dalsze zabagnianie gospodarki komunalnej. Czuje to owa większość i dlatego unika światła dziennego, unika opinji publicznej i jej krytyki. Im dłużej utrzymuje się przy władzy, tem gorzej dla miasta, ale i dla niej samej.

T. H.

ŁŻE JAK „PRZEDSWIT"

W „Przedświcie" wczorajszym znalazła się notatka pod szumnym tytułem: **„Nieudany wiec pana Zaremby itd."**, opisujący, jak „onegdajszej niedzieli" miał się odbyć mój wiec w Głownie

Rozumie się, opisano tam dokładnie, jak wygwizdano mnie i założono „frakcję rewolucyjną". Ale...

„Onegdajszej niedzieli" **byłem w Tomaszowie Mazowieckim** i, dalibóg, nie posiadam zdolności przebywania w dwu miejscach odrazu.

W Tomaszowie też był znany działacz robotniczy z Główna tow. **Gajewski**, który według „Przedświtu" miał rozbijać mój wiec i który nie posiadając również zdolności rozdwajania swej osobowości, **pozostaje wiernym członkiem PPS.**

Ktoś sobie z „Przedświtu" zakpił, a biedny „Przedświt" napróżno, szukając choćby pozorów „zwycięstwa", dał się wziąć na kawał.

A wniosek z tego, że wszystkie wiadomości „Przedświtu" są równie prawdziwe i przyszedł czas, że mówi się już: „Łże, jak „Przedświt". Ale ci, co płacą za te kłamstwa, jak oni wyglądają?

Z. Zaremba.

KOMEDJANCI

Wszyscy mamy jeszcze świeżo w pamięci burzę, jaką rozpętano nad głową tow. Hermana Libermana, po wybraniu go głównym oskarżycielem b. ministra skarbu Gabrjela **Czechowicza** w sprawie o przekroczenia budżetowe. Wszystkie pisma „sanacyjne", jakby na komendę, rozpoczęły wściekłą nagonkę przeciwko tow. Libermanowi, zwłaszcza organ „prawdziwych piłsudczyków" t. zw. **„Głos Prawdy"**, **nie posiadał się z oburzenia. Jak może być oskarżycielem polskiego ministra — obrońca „Volksbundu"? — grzmiał organ pułkowników.** Zamiast odpowiedzi, pozwolimy sobie przytoczyć co szanowny ten organ pisał w swoim czasie o uchwale lubelskiej Rady Adwokackiej, zabraniającej adwokatom przyjmowania spraw komunistycznych. **Artykuł ten, zamieszczony w nr. 132 „Głosu Prawdy"** (tygodnika) **z dn. 20 marca 1926 r., podajemy w całości:**

> Uchwała lubelskiej Rady Adwokackiej, wyjmująca pewną kategorję oskarżonych z pod prawa i pozbawiająca ich prawa wyboru obrońców, wywołała w szerokich kołach społecznych osłupienie. Rada Adwokacka w Lublinie postanowiła, że obywatele polscy oskarżeni o komunizm nie mogą mieć obrońców z wyboru. Tylko w poszczególnych wypadkach może Rada Adwokacka wyznaczyć takiemu oskarżonemu obrońcę z urzędu.
>
> Jakiemikolwiek motywami kierowaliby się p. adwokaci z Lublina, to należy im zwrócić uwagę, że powzięta przez nich uchwała **jest sprzeczna z Konstytucją i sprzeczna z podstawowemi zasadami obrony.** Ustawy zasadnicze naszego Państwa głoszą, że nikt nie może być ograniczony w dochodzeniu i w bronieniu swych praw przed sądami Rzeczypospolitej. To jest kardynalna zasada współczesnego państwa demokratycznego. Stwarzanie dla pewnej kategorji obywateli — **podejrzanych, nie skazanych,** o zbrodnię — ustawy wyjątkowej równa się **podważaniu poczucia praworządności.** Ciekawi jesteśmy, czy Adwokacka Rada w Lublinie powzięłaby podobne postanowienie, gdyby chodziło o członków P. P. P., faszystów etc. Ale „prawnicy lubelscy" uchwałą swoją **postawili się poza nawiasem ludzi,** których najwyższym obowiązkiem jest stanie na straży godności stanu adwokackiego. Człowiek podejrzany o komunizm ma być z góry pozbawiony obrońcy z wyboru i zdany na łaskę i niełaskę światłych umysłów z Lublina? Od kiedyż to panowie prawnicy z Lublina utożsamiają oskarżonego o komunizm ze skazanym za komunizm. Czy tak mało jeszcze mamy doświadczenia na temat, **jak łatwo u nas konstruują się oskarżenia,** czy Rada Adwokacka nie zna statystyki wyroków uwalniających w sprawach komunistycznych? Cyfry wahają się między 5090 — 7090!! Więc dlatego, aby dogodzić reakcyjnym zakładnikom pewnego — nielicznego na szczęście — odłamu adwokatury, aby skrzętnie ukryć intencję i zapędy konkurencyjne — wysyła się takie uchwały w świat, motywując je względami patrjotycznemi. **Z każdego najbardziej podejrzanego interesu, robią nasi rekacjoniści frazes patrjotyczny.** Uchwała Adwokackiej Rady w Lublinie powinna być natychmiast uchylona przez Radę Naczelną w Warszawie. Uchylona dlatego, że **jest sprzeczna z Konstytucją, godzi w zasadnicze postulaty i stanowisko obrońcy w państwie demokratycznem, a ponadto podważa poczucie praworządności.**

Z „Głosu Prawdy" więc dowiadujemy się: 1) że obecna kampanja **„Głosu Prawdy"** jest sprzeczna z podstawowemi zasadami obrony, 2) **że u nas bardzo łatwo** konstruują się oskarżenia, 3) że z każdego podejrzanego interesu **robią nasi reakcjoniści (czyli obecnie sanacja) frazes** patrjotyczny, 4) **że obecne stanowisko** „sanacji" godzi w zasadnicze postulaty i stanowisko obrońcy w państwie demokratycznem, a ponadto podważa poczucie praworządności, wreszcie 5) **że podobni oskarżyciele stawiają się poza nawiasem ludzi, kórych najwyższym obowiązkiem jest stanie na straży godności i stanu adwokackiego.**

JAK TO JEST Z TYM ŁANCUCHEM PRASOWYM „PRZEDSWITU"

„Przedświt", któremu snać oficjalne subsydja nie wystarczają, by załatać swój byt zagrożony, urządził „łańcuch prasowy". Ten „łańcuch" jest wysoce osobliwy. Oto jakiś **Czarkowski Edward** wezwał do wpłacenia 5 zł. naszego towarzysza **Stefana Ulitowskiego.** To było onegdaj. Tow. **Ulitowski** zgniewał się strasznie, że jakiś osobnik wyciera jego uczciwe nazwisko i imię na łamach **„Przedświtu".** Jakież było jego zdumienie wczoraj, gdy przeczytał w **„Przedświcie"**, iż zapłacił na ów łańcuch 5 zł., o czem mu się naturalnie ani śniło. Gniew jednak tow. Ulitowskiego rychło przeszedł w śmiech. Nie wiele **„Przedświt"** zbierze na łańcuch — skoro kwituje ofiary, których nie złożono.

Tak samo tow. **Antoni Kołodziejski**, który stracił pracę dzięki intrygom B. B. S. zapewnia, że ani śniło mu się wpłacać 5 zł. na ów łańcuch, choć wiadomość o tym rzekomym fakcie umieszczona została w Nr. 103 „Przedświtu".

PERSPEKTYWY P. BARTLA

B. premjer prof. Kazimierz **Bartel** przed swym wyjazdem zagranicę udzielił redaktorowi agencji „Polska Informacja Dziennikarska" wywiadu o swych planach na przyszłość: „W chwili obecnej zmieniam pole swej pracy — oświadcza profesor Bartel — działalność publiczna ustąpi miejsca studjom naukowym. Oderwany od zajęć na polu wiedzy wypadkami majowemi w roku 1926 i powołany do Rządu przez marszałka Piłsudskiego, nie mogłem kontynuować mojej pracy naukowej. Dzisiaj, gdy po 3-letnich trudach wyjeżdżam na kilkumiesięczny odpoczynek, myślę o zakończeniu mego dzieła „O perspektywie w malarstwie" Udaję się do Włoch i Francji. Celem mej podróży są: Florencja i Siena, a później Paryż, gdzie pracować będę w Bibliotheque Nationale. Nie obejmę żadnego z proponowanych mi stanowisk profesorskich w obcych uczelniach. Nie mogę być zdala od Polski, gdyż zbyt jestem związany z krajem. Wrócę na katedrę geometrji wykreślnej Politechniki we Lwowie, mojego rodzinnego miasta, z którem łączy mnie tyle lat życia. W życiu publicznem nadal będę brał czynny udział, piastując mandat poselski"

POGŁOSKI, POGŁOSKI...

Od pewnego czasu z dziwną uporczywością powtarzają się pogłoski, że zmiana na stanowisku Ministra Pracy wymierzona jest specjalnie przeciwko PPS., a zwłaszcza — przeciwko posłowi tow. **Żuławskiemu.**

Pogłoskom tym daje wyraz **„Gazeta Warszawska"** z dn. 16 kwietnia, która pisze, co następuje:

> „Zaznaczyliśmy już, że powołanie pułk. Prystora na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej jest posunięciem politycznem przeciwko P. P. S. (cekawistom). Obecnie podajemy ciekawe wersje, krążące na ten temat w kołach zbliżonych do ministerjum pracy. Jako pierwszy skutek objęcia przez pułk. Prystora ministerjum pracy będzie, według opinji tych kół, „zlikwidowanie posła Żuławskiego", który był faktycznym, chociaż nieurzędowym inspiratorem polityki dotychczasowego ministra pracy, szczególniej w zakresie kas chorych i innych instytucji ubezpieczeń społecznych".

Doprawdy, wierzyć się nie chce, by w Polsce Ministerjum mogło stawiać sobie za cel „likwidowanie" poszczególnych ludzi. A jeśliby te pogłoski miały opierać się na prawdzie — uderzałaby w tem wszystkiem niesłychana naiwność. Poseł tow. **Żuławski** na Ministerjum Pracy, ani na jego ministrów — nie wywierał nigdy żadnego wpływu w kierunku takiego, czy innego załatwienia swoich spraw osobistych, lecz działał, jako reprezentant organizacji robotniczych.

Jeżeli miał wpływ na Ministerjum zarówno za rządów enpeerowskiego ministra p. Pepłowskiego, jak chadeckiego ministra, p. Smulskiego — i później — to wpływ ten był wyłącznie wyrazem siły reprezentowanych przez niego organizacji.

By „zlikwidować" tow. **Żuławskiego,** należałoby więc przedtem „zlikwidować" klasowy ruch zawodowy w Polsce.

Ale o możliwości takiego „zwycięstwa" nie śni chyba ani sanacja, ani żaden z jej pułkowników...

NAPIĘTNOWANIE „CZERWONIAKA"

Sąd koleżeński Związku Artystów Scen Polskich rozesłał w dniu wczorajszym do prasy tekst wyroku, zawieszającego p. *Gorczyńską* na przeciąg jednego roku w prawach członka Z. A. S. P. za znaną aferę. Do wyroku dołączone są obszerne motywy, w których Sąd Z. A. S. P. stwierdza m. in.:

> *Znając treść artykułów prasowych które siłą rzeczy miały charakter sensacyjny i zawierały niejako niezdrową reklamę dla „bohaterki" sensacji, kol Gorczyńska nie użyła żadnego z przewidzianych prawem lub zwyczajem sposobów, aby przerwać tę, zdaniem Sądu, niedopuszczalną reklamę, jako opartą na komentowaniu czynów, nic z pracą artystyczną kol. Gorczyńskiej wspólnego nie mających.*

Pismem, które z afery p. *Gorczyńskiej* robiło sensacyjną reklamę geszefciarską— był *„Kurjer Czerwony"*.

Przytoczony ustęp z motywów wyroku Z. A. S. P. jest słusznem napiętnowaniem brudnych akcyj tego brukowca.

WYDZIAŁ KULTURALNO - OŚWIATOWY DZIELNICY P. P. S. „POWĄZKI" Dzielna 95 urządza w piątek, 19 b. m., o godz. 7 wiecz. **odczyt tow. Norberta Barlickiego n. t. „GDY PUŁKOWNICY KRAJEM RZĄDZĄ".**

Wstęp dla wszystkich wolny.

ZMIANA DOWODOW PRZY ZMIANIE NAZWISK

Zgodnie z zaleceniem Min. Spraw Wewn., władze administracyjne z chwilą przeprowadzenia formalności osób, ubiegających się o zmianę nazwiska, dokonywać będą jednocześnie zamiany dowodów, jak paszportów, pozwoleń na broń itd.

ZDARZENIA I LUDZIE

SĄD SĄDZONY NA SCENIE

SPRAWA NIEWINNIE SKAZANEGO JAKUBOWSKIEGO W TEATRZE.

Pod protektoratem niemieckiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela odbyło się w niedzielę pierwsze przedstawienie sztuki zatytułowanej „Józef". Autorka, p. Eleonora Kalkowska — Polka z pochodzenia? — osnuła swój dramat na tle sprawy niewinnie skazanego w Meklemburgji robotnika polskiego Józefa Jakubowskiego. Opinja postępowa w Niemczech od lat walczy o rewizję procesu Jakubowskiego, o oczyszczenie jego imienia i oskarżenie istotnych sprawców zamordowania małego Edwarda Nogensa. Rewizja procesu napotyka w republikańskich Niemczech na trudności tak wielkie i tak niespodziewane, że wszystkie siły muszą być mobilizowane dla jej poruszenia.

P. Kalkowska, autorka zresztą nieznana i niedoświadczona, ale do głębi losem nieszczęsnego Jakubowskiego przejęta, pomyślała sobie, że i teatr może być wyzyskany dla propagandy dobrej sprawy. Napisała sztukę o przejmujących zgrozą przejściach Jakubowskiego, możliwie wiernie oddała wszystkie szczegóły jego sprawy i nazwała swój dramat „poetycką reporterka" (dichterische Repotage). Liga Praw Człowieka zaopiekowała się sztuką, grupa młodych aktorów ją wypróbowała, a teatr „Volksbühne" (Scena Ludowa) dał jej gościnę.

„Józef", dramat, słabo zbudowany i przeładowany djalogiem, sprawił jednak wrażenie potężne. Po reportersku, jak twierdzi autorka, potraktowane dzieje Jakubowskiego, same przez się są tak dramatyczne, że wstrząsnęły widzami do głębi. Publiczność z najżywszem współczuciem śledziła przebieg sprawy na scenie: wzięcie do niewoli Jakubowskiego, biednego polskiego chłopa, żołnierza z przymusu w armji rosyjskiej, poniewierkę, na jaką skazany był w niewoli niemieckiej, gdzieś w Prusach Wschodnich; jego podziw dla wyższości niemieckiej kultury i jego wiarę w sprawiedliwość sądu i jego bezstronność i naiwność przed sądem; wreszcie — jego ostatni marsz, żołnierza w niewoli i opuszczonego przez wszystkich polskiego fornala — na szubienicę.

Kiedy zapadła kurtyna, publiczność zażądania ukazania się autorki, by podziękować jej nietyle za dobry dramat, ile za czyn szlachetny. P. Kalkowska zadość uczyniła żądaniom, nietylko dziękowała za uznanie, ale i zaimprowizowała epilog do swej sztuki. Obwieściła publiczności, że zakłada sprzeciw przeciw opuszczeniu przez reżysera 2 najważniejszych, jej zdaniem, scen.

Oświadczenie jej rozpętało burzę. Widownia zamieniła się w salę sądową i publiczność jęła wyrokować, czy reżyser miał słuszność, skracając sztukę, czy autorka miała prawo do protestu. Skandal wybuchł na całego. Ostatecznie reżyser przyrzekł, że powtórzy przedstawienie bez skrótów.

Teatralny Berlin ma dzisiaj dwa wielkie zagadnienia do rozstrzygnięcia: 1. co to jest „poetycka reporterka" i 2. jakie są prawa autora dramatycznego do tekstu jego sztuki?

A podczas debaty publicznej, która się na ten temat odbywa, powraca ciągle na szpalty prasy nazwisko Jakubowskiego i rośnie zainteresowanie jego sprawą. Mobilizacja opinji do dalszej walki o rewizję idzie raźniej. Cel sztuki p. Kalkowskiej został osiągnięty. J. S.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA URZĘDÓW POCZT.-TELEGRAFICZNYCH W PRADZE

W czasie od 4 do 13 kwietnia r. b. odbyła się w Pradze wszecheuropejska konferencja radjo - elektryczna, w której brali udział delegaci administracyj pocztowo - telegraficznych wszystkich krajów europejskich. Jest to pierwsza konferencja europejska, po światowej konferencji w Waszyngtonie, która odbyła się w roku 1927.

Konferencja praska opracowała nowy plan podziału fal radjofonicznych pomiędzy nadawczemi stacjami europejskiemi.

Potrzeby naszej radjofonji zostały na konferencji w znacznej mierze uwzględnione. Wobec rzeczowych i fachowych wystąpień naszej delegacji, została ona powołana do współpracy w najważniejszych komisjach konferencji narówni z delegacjami wielkich mocarstw. W niektórych zaś komisjach powierzono polskiej delegacji referaty tych komisyj. W rezultacie, stwierdzić należy, iż plan praski podziału fal pozwoli obecnie rozbudować Polsce swoją sieć radjofoniczną w możliwie najkorzystniejszych warunkach.

PANU INŻYNIEROWI Z „PRZEDSWITU"

W związku z moim artykułem z dnia 10 kwietnia, umieszczonym w „Robotniku" p. t. „Po artykule p. Moraczewskiego", p. Moraczewski w N-rze 100-ym „Przedświtu" umieścił artykuł p. t. „Kosynier". W artykule tym zamiast rzeczowej odpowiedzi p. Moraczewski pisze o wszystkiem, tylko nie o tem, o czem ja pisałem, z wyjątkiem jednego punktu, dotyczącego Spółdzielni Kolejowej. Wmawia we mnie słowa, których nie użyłem. Nie czyniłem Panu, p. Moraczewski zarzutu, że pan „kradł", lecz postawiłem Panu zarzut co do metody, którą posługiwał się Pan w walce z wicemarszałkiem Woźnickim. Użyłem powiedzenia, „że idąc za śladami Pana argumentów, można z łatwością czynić Pana odpowiedzialnym za dokonane straty w Spółdzielni Kolejowej". Tego rodzaju powiedzenie jest bardzo odległe od tego, co mi Pan insynuuje. W dziedzinie insynuacji jest Pan mistrzem. To należy panu przyznać.

W artykule swym sięgnął Pan do mojego nazwiska. Panie Moraczewski! Nazwisko to noszę nie dlatego, że ono jest ładne, czy brzydkie; z nazwiskiem tem związana jest cała moja rewolucyjna działalność; z nazwiskiem tem związane jest przebywanie w 10-tym pawilonie; z nazwiskiem tem związane jest skazanie mnie na śmierć za należenie do bojowej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej; z nazwiskiem tem związane są 15 lat katorgi; z nazwiskiem tem związane jest przebywanie w więzieniu od 1907 do 1917 roku; z nazwiskiem tem związana jest działalność moja w rewolucji rosyjskiej. Wreszcie z nazwiskiem tem związana jest działalność moja w organizacji partyjnej i zawodowej w odrodzonej Polsce. W czasie, gdy ja nosiłem na nogach kajdany, Pan był cesarsko - królewskim urzędnikiem. Zresztą używanie nazwiska, które noszę, traktuję tak samo, jak oficerowie pierwszej brygady swe pseudonimy.

Rewolucyjni żołnierze Polskiej Partji Socjalistycznej stanowili wszak najcenniejszy materjał Pierwszej Brygady. Temu Pan, ani nikt, nie będzie śmiał zaprzeczyć.

Co do Pańskiej złośliwości, dotyczącej poziomu mojej inteligencji („latarki w mózgu") to prawda, że nauki nie pobierałem w cesarsko - królewskiem gimnazjum, że to, czego nauczyłem się sam w czasie przebywania mojego w ciągu 10 lat w więzieniu, nie opatentowane jest dyplomem inżyniera, ale, dalibóg, nie czułem nigdy braku z tego powodu, a sądzę, że i liczni moi znajomi i najbliżsi towarzysze są tego samego zdania. W dyskusjach z Panem nigdy nie czułem przewagi Pana nad sobą.

Co do trzeciego zarzutu, a dotyczącego mojego zachowania się w 1920 roku, to nie odpowiadam nań, albowiem życie moje od najmłodszych lat, aż po dzień dzisiejszy jest zaprzeczeniem Pańskiej kalumnji. Ona mnie nie może dotknąć. Odnoszę się do niej z taką samą pogardą, jak odnosiłem się do wszystkich enuncjacyj „Ligi Antybolszewickiej", stworzonej przez endeków do walki z moją działalnością na wsi. Gdyby Pan zapragnął dowiedzieć się o zebraniach w sprawie najazdu bolszewików, to radzę Panu zasięgnąć opinji u p. Praussowej, która patronowała na tych zebraniach. Gdyby pani ta nie chciała udzielić informacji, chętnie ją wyręczę.

Jan Kwapiński.

„RZECZOWOSC" OBSZARNICZA

W „**Dniu Polskim**" z dn. 11 kwietnia r. b. (Nr. 98) p. Froelich umieścił artykuł p. n. „Zagadnienia pracy w rolnictwie. Pepeesowe nonsensy".

W artykule tym p. Froelich „rozpatruje" wniosek Z. P. P. S. w sprawie zwalniania i godzenia robotników rolnych.

Trudno polemizować z p. Froelichem, który, od czasu, gdy wstąpiła weń duszyczka sanatora, w powodzi frazesów i przekręconych faktów stara się przekonać czytelnika, że to jego poglądy, których nawet w XVIII wieku nie możnaby zaliczyć do poglądów nowoczesnych, właśnie są słuszne.

Tem nie mniej postarajmy się odpowiedzieć.

Boli p. Froelicha, że Związek, nie mogąc uregulować sprawy zwalniania i godzenia robotników rolnych drogą umowy polubownej — chce sprawę tę załatwić w drodze ustawodawczej. Dla p. Froelicha jest to „demagogja, granicząca z dziecinadą". A więc Rząd (a w szczególności Min. Pracy i Op. Sp.), które nie raz zapowiadały, iż uregulują ustawowo sprawę zwalniania i godzenia — to demagogja!

Określenie minimum ordynarjuszów w stosunku do ilości posiadanej ziemi, p. Fr. nazywa dążnością, by majątek musiał mieć „tyle rodzin robotniczych, ile tego interesy Związku wymagają". Stwierdzimy przedewszystkiem przekręcenie faktu: wniosek Z. P.P.S. określa minimum **ordynarjuszów**, a nie wielu robotników ma być w każdym folwarku. Ale p. Froelicha ścisłość nie obowiązuje.

Zachodzi pytanie, czy przypadkiem projekt Z. P.P.S. nie przewiduje zbyt wielkiej liczby ordynarjuszów? Do czasu orzeczenia Sądu Najwyższego, umowy dla województw centralnych, akceptowane przez demagogów — w wyobrażeniu p. Fr., jak np. p. sen. Stecki — przewidywały, że ma być zatrudniony conajmniej 1 ordynarjusz na 30 morgów, czyli na 16 (6) hą ziemi. Po orzeczeniu Sądu Najw., określającem, że sprawa ta nie należy do kompetencji Nadz. Komisji Rozjemczej, ustalającej warunki pracy i płacy ziemianie warunków o ilości zatrudnionych do umowy wstawiać nie chcieli. Tem nie mniej obowiązek trzymania 1 ordynarjusza na 30 morgów tak się utarł, że przez wiele lat ziemianie w komisjach rozj. w różnych okolicznościach przedkładali dowody, iż zatrudniają 1 ordynarjusza na 30 morgów.

W projekcie Z. P.P.S. określano, że ma być conajmniej 1 ordynarjusz na 15, 20 i 25 ha, zależnie od województwa, przyczem za podstawę wzięto przeciętną ilość zatrudnionych ordynarjuszów w każdem województwie. A więc żądanie Z. P.P.S. **jest łagodniejsze, niż warunki swego czasu polubownie z ziemianami uzgodnione.**

A może przepis ten jest zbędny? Otóż to! Ziemianie podpisują umowy w imieniu swych członków, którzy jednak w znacznej liczbie ani myślą do umów się stosować. Dlatego też wielu obszarników godzi fornali pod nazwą „robotników dniówkowych III kategorji", „komorników" itp., byle wykręcić się od obowiązku zapłacenia robotnikom tyle, ile się zobowiązali. Jest to bezprawie i robotnicy tacy mają prawo dochodzić świadczeń ordynarjuszów przez Komisję Rozjemczą. Ale część robotników, w obawie przed utratą pracy, o świadczenia te się nie upomina, pozostawiając je w kieszeniach obszarniczych, część zaś musi czekać na Komisję Rozjemczą, która rzadko się odbywa — a więc udziela obszarnikom bezprocentowego kredytu. Określenie liczby ordynarjuszów w stosunku do obszaru majątku kładzie kres tym nadużyciom, które — naszem zdaniem — winien potępić jako podpisujący umowę i p. Froelich.

Dla p. Fr. niema idealniejszego sposobu szukania pracy przez ordynarjuszów nad obecny i w styczniu o chłodzie i głodzie robotnik chodzi od folwarku do folwarku, dowiadując się, czy przypadkiem niema pracy. Bywały wypadki, że ordynarjusz z Radomskiego szukał daremnie pracy we wszystkich folwarkach, idąc w stronę Warszawy. I doszedł do Warszawy, a pracy nie znalazł.

Projekt Z. P.P.S. przewiduje, iż każdy ziemianin musi zawiadomić Pań. Urząd Pośr. Pracy, o ilości zwolnionych i ilości potrzebnych robotników rolnych, przyczem zabrania się godzenia robotników z poza Urzędu. Horrendum! — woła p. Froelich — za dużo w Polsce mamy urzędów, na których utrzymywanie wyznacza się nowy podatek w wysokości 20 zł. od każdego ugodzonego robotnika, choć p. Fr. „się zdawało, że dość już mamy rozmaitych podatków na nas nałożonych". Insynuuje też p. Fr., że w projekcie przewiduje się, iż tylko członkowie Związku mogą być godzeni. Prawda widocznie p. Fr. nie obowiązuje.

Zaznaczmy tu, że pośredniczenie Urzędu przy zwalnianiu i godzeniu, któryby wskazywał poszukującym pracy, w którym folwarku jest wolne miejsce, jest oddawna opracowane w Min. Pr. i Op. Sp. Opłata zaś nie jest uciążliwa i nie można jej porównać z podatkiem. Czemu więc opłata ta tak przeraża p. Fr.? Bo p. Fr. uważa, że każdy pracodawca dla celów politycznych, a w pierwszym rzędzie dla walki ze Związkiem winien rok rocznie zmieniać możliwie największą ilość robotników. Kosztuje to wprawdzie więcej, bo 6 dni czasu na wyszukanie pracy opłaca się 95—100 kilogramami żyta, czyli około 35 zł. Ale o to p. Fr. głowa nie boli, bo jego dewizą jest trzymać robotnika rolnego w niepewności, co w praktyce umożliwia jednostkom nieuczciwym z pośród ziemian większy wyzysk robotników. Nazywa się to zaś prawem doboru odpowiednich pracowników!

Ujęcie tej kwestji we wniosku Z. P. P. S. jak również określenie, iż każdy zwolniony robotnik otrzymuje odprawę w stosunku do ilości przepracowanych lat—ma na celu zapobieżenie bezmyślnym masowym zwalnianiom robotników rolnych. Ale i tu p. Fr. przekręca fakt: powiada, że wniosek przewiduje ustawowe podniesienie płac, co nie jest zgodne z prawdą.

Na delegatów (mężów zaufania) też p. Fr. się nie zgadza. Bo nie można dawać „przywilejów", jakie we wniosku są przewidziane w formie zabronienia zwalniania delegata, w czasie pełnienia przez niego funkcji. Przepis taki był już w dawnych umowach, przed wspomnianym już wyrokiem Sądu Najw.

Dalej płacze p. Fr., że obszarnik ma być gorzej traktowany od robotnika, bo oto za zgubienie książki obrachunkowej robotnik ma płacić tylko 10 zł., a pracodawca aż 100 zł. P. Fr. udaje, że zapomina, że gdy robotnik zgubi książeczkę, to obowiązują dane dostarczone przez obszarnika, a gdy obszarnik zgubi, to robotnik zdany jest na łaskę i niełaskę sumienności obszarniczej, na której robotnik polegać nie chce, bo zbyt często na tem cierpiał.

Tak wygląda „rzeczowa" krytyka „pepeesowych nonsensów".

Nie przeszkadza to jednak p. Fr. bić na alarm, narzekać na niedolę obszarniczą (to jest stała piosenka p. Fr. przy wszystkich rządach i przy wszelkich konjunkturach), wzywać pomocy rządu przed wygłodzeniem armji i społeczeństwa, apelować do inteligencji.

Mamy jednak wrażenie, że głos p. Fr. o brzmieniu z przed stuleci pozostanie głosem, wołającego na puszczy, to jest przedpotopowym.

***

Na artykuł mój w „Robotniku" Nr. 72 w sprawie zwolnień robotników, p. Fr. odpowiedział wykrętnym artykułem w Nr. 79 „Dnia Polskiego". Nie uważałem za potrzebne odpowiadać, bowiem p. Fr. powtórzył w nim to samo, co krytykowałem w „Robie", aczkolwiek nazwał to prostowaniem faktów, do których nic nowego nie wniósł.

Warto jednak podkreślić jeden komiczny moment: p. Fr. wmawia we mnie, że jestem zwolennikiem dyktatury. Zważmy: w „Dniu Polskim", który tak często zachwyca się dyktaturą i radby ją w Polsce jaknajrychlej wprowadzić! Pomyliło się chyba Panu, p. Fr., nie należę przecież ani do grupy obszarniczej, ani do grupy pułkownikowskiej w B.B.

M. Nowicki.

KRONIKA POLITYCZNA

Z TRYBUNAŁU STANU.

Oskarżyciele b. ministra Czechowicza w Trybunale stanu, posłowie: adw. tow. **Liberman, Wyrzykowski i Pieracki** złożyli sędziemu sądu Najwyższego p. Stanisławowi Zalewskiemu, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie, wszystkie dokumenty.

Po zbadaniu dokumentów przesłuchani mają być świadkowie, zgłoszeni zarówno przez oskarżycieli, jak i przez obrońcę p. Czechowicza, adw. Paschalskiego. Ostatni zbadany zostanie p. Czechowicz.

Rozprawa główna spodziewana jest w maju.

REWIZYTA MARSZ. DASZYŃSKIEGO

Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** rewizytował wczoraj ustępującego Premjera prof. K. **Bartla.**

MIN. MATUSZEWSKI U P. DEWEY'A.

Nowomianowany kierownik Min. Skarbu p. Ignacy **Matuszewski,** złożył wczoraj wizytę amerykańskiemu doradcy finansowemu p. Charles **Dewey.**

PREMJER ŚWITALSKI U MARSZAŁKÓW PARLAMENTU.

Dzisiaj w południe p. Kazimierz **Świtalski** przybędzie do gmachu Sejmu, gdzie w charakterze Premjera przedstawi się Marszałkom Sejmu i Senatu.

OBRADY STRONNICTW.

Wczoraj obradował Zarząd Główny P. S. L. „**Piast**" oraz prezydjum klubu „**Wyzwolenie**".

POWRÓT MIN. PATKA DO MOSKWY.

Poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie min. Stanisław Patek, po miesięcznym pobycie w Warszawie, wyjechał w dniu wczorajszym na swą placówkę.

PRZYJAZD PARKERA GILBERTA

Przyjazd do Warszawy agenta dla spraw reparacyj wojennych Parkera Gilberta, nastąpi 28 b. m. Przyjazd p. Parkera Gilberta nosi charakter prywatny.

ZGON A. GRUSZECKIEGO

Zmarł w Warszawie powieściopisarz Artur Gruszecki.

Artur Gruszecki urodził się w 1852 roku w Kołomyi. Skończył gimnazjum w Stanisławowie i w 1871 r. zapisał się na Wydział Prawny Uniwersytetu Lwowskiego, następnie przeniósł się do Krakowa na Wydział Filozoficzny. Z początkiem 1878 r. zaczął wydawać i redagować w Krakowie dwutygodnik naukowy, poświęcony archeologji i lingwistyce. Był nauczycielem w szkołach prywatnych, tłumaczył z węgierskiego. W tym czasie powstały pierwsze zarysy powieściowe, które w zbiorowem wydaniu wyszły w r. 1900 p. t. „Wykolejony". W r. 1883 został wydawcą i redaktorem „Wędrowca" i dla poparcia pisma założył księgarnię nakładową. Jako nakładca, zasłużył się wydaniem poezji Mickiewicza i albumu braci Gierymskich. W 1888 roku przeniósł się na Ukrainę i przebywał tam do r. 1895. Powróciwszy do Warszawy, napisał powieść p. t. „Krety" (z życia górników), „Hutnik", „Szachraje", „Szarańcza" i „Zwyciężeni". W r. 1899 pojechał do Brazylji dla poznania stosunków wśród osiadłych tam Polaków. Wrażenia swoje ogłosił w „Tygodniku Ilustrowanym". Zwiedziwszy Słowację, wydał powieść na tle życia słowackiego p. t. „Tysiąc lat" oraz powieści: „Pod Czerwonym Wirchem", „Tam, gdzie się Wisła kończy" i inne.

Wyprowadzenie zwłok Artura Gruszeckiego odbędzie się dziś o godz. 2-ej pp.

PRZEGLĄD PRASY

Kto i czego oczekuje od nowego Rządu.

Niektóre dzienniki, jakgdyby zapomniały, że mają do czynienia z rządem „pomajowym", a nie jakimś tam rządem „zgniłego" Zachodu europejskiego, domagają się od nowego Rządu... programu. Czyni to **„Nasz Przegląd"**, wskazujący na kryzys gospodarczy, na ucieczkę kapitału z Polski, na wrogie Polsce głosy zagranicą.

Sprawy gospodarcze wysuwają się na czoło rozważań prasy. Zanotować tu trzeba głos sanacyjnej **„Epoki"**, tak ostrożnej w ocenie sytuacji. Otóż dziennik ten stwierdza, że stan gospodarczy kraju jest zły. Bilans handlowy jest wciąż ujemny, gdyż wywóz nie wzrasta, a sytuacja jest dziś mniej pomyślna, niż rok lub dwa lata temu, wskutek zatamowania dopływu kredytów zagranicznych. Równocześnie pogorszyła się sytuacja na rynku wewnętrznym. Siła nabywcza ludności wiejskiej skurczyła się. Przemysł budowlany nie rusza się. „Epoka" radzi usunąć na dalszy plan sprawy polityczne, które rozwiązać można z powodzeniem tylko w dobie rozkwitu gospodarczego.

„Epoka" zajmuje więc stanowisko wręcz przeciwne niż takie np. „Słowo", dopraszające się zamachu stanu. A oba pisma należą do sanacji...

Tak samo **„Kurjerek"** krakowski występuje do Rządu z „własnym programem" sfer kapitalistycznych, uzależniając zaufanie tych do nowego Rządu od wykonania tego programu.

Również **„Naprzód"** zwraca uwagę na „front gospodarczy". Sytuacja pogarsza się. W ciągu 1 — 10 kwietnia Bank Polski stracił 48 miljonów zł. w obcych walutach i należytościach zagranicznych w związku ze wzrostem bierności bilansu handlowego. Suma eskontowanych weksli w bilansie Banku zmniejszyła się o 20,7 miljonów zł. Rząd, jeśli istotnie zechce przystąpić do naprawy gospodarczej, znajdzie duże pole do pracy. Przyczem niewolno mu zapominać o ruchu budowlanym.

Bratni nasz organ jednocześnie w korespondencji z Warszawy donosi, że teka skarbu w rękach min. Matuszewskiego jest tylko pozorem, że ma on inne funkcje do spełnienia.

Opinja ta zdaje się być uzasadniona, gdy się czyta oświadczenie min. Matuszewskiego, złożone w Ministerjum przy objęciu urzędu.

„A. B. C." podnosi, że nowy minister powiedział najelementarniejsze prawdy, ale nie przedstawił żadnego programu na przyszłość.

Tylko organy hurra - sanacyjne nie chcą słyszeć o żadnem przesileniu, o żadnym nowym Rządzie. „Nie było przesilenia" — woła **„Głos Prawdy"**. A dlaczego nie było? A dlatego, że marsz. Piłsudski tak serdecznie się pożegnał z p. Bartlem. Dlatego, że

> „ci, od których decyzji termin zmiany rządu zależał, mieli tak całkowitą dowolność w wyborze dnia, że mogli nawet swoim dobrym upodobaniom dogodzić (wybór daty 13 kwietnia — **Przyp. nasz**), to co tu gadać o ciężkich kryzysach i trudnościach!".

Przytaczamy dosłownie wzorek humorystyki pułkownikowskiej, by czytelnicy przekonali się o poziomie argumentacji tych „radosnych twórców". A teraz próbka manji wielkości i zaślepienia:

> „Mamy czas na planowe załatwianie zagadnień, jakie życie nasuwa. Nie widzimy sił, któreby się groźnemi stawały".

Czyżby „pułkownicy" dlatego tylko „planowo załatwiali" zagadnienia, że nie widzą groźnych sił? Czyż nie jest to wyznanie... niewiary w słuszność czy celowość zagadnień, czy ich załatwiania?!

W końcu „Głos Prawdy" oświadcza, że „oni", t. j. pułkownicy „nietylko za siebie, lecz i za nich (t. j. lewicę) pracować potrzebują i za nich mieć rozum i troskę o interesy Państwa".

Ależ na Boga! Skąd odrazu tyle „potrzeb"? Toż Komendant dotychczas za was myślał, pracował, troszczył się, a wyście się tylko chełpili tem!... Postarajcie się najpierw o rozum dla siebie samych, a później dopiero będziecie mogli myśleć za innych. B.

Z SĄDÓW

KAT W SPODNICY CZYLI „DOBRA PANI“

Dalszy ciąg sprawy inżynierowej Rychlińskiej, oskarżonej o znęcanie się nad służącą, Wiktorją Pszkitówną, obfituje w sensacyjne momenty, przypominające żywo czasy niewolnictwa ludzi.

NAWET POLICJA WIEDZIAŁA O KRZYWDACH POSZKODOWANEJ.

Zbadany w charakterze świadka przodownik policji Kunce, stwierdził, że wiedział, że nad Pszkitówną znęca się jej pani.

INTERWENCJA ZW. ZAW. SŁUŻBY DOMOWEJ.

Św. Zacharski, sekretarz Zw. Zaw. Służby Domowej, zeznał, iż Pszkitówna zwracała się do Związku o interwencję, **gdyż państwo Rychlińscy zatrzymali jej rzeczy, chcąc ją w ten sposób zmusić do podpisania deklaracji, iż nie rości sobie do państwa żadnych pretensji.**

Św. Zacharski przy pomocy policji odebrał rzeczy Pszkitówny od „państwa“ i domagał się wypłacenia jej pensji za 8 lat służby (za które to 8 lat Pszkitówna nie pobierała zasług).

NIE SŁUŻĄCA — LECZ WYCHOWANKA.

W odpowiedzi na interwencję w sprawie pensji Rychlińscy wyjaśnili, że Pszkitówna jest nie służącą, lecz wychowanką, więc jej się nic nie należy.

Świadka oświadczenie to bardzo zdziwiło, bo Pszkitówna miała już 27 lat.

OKRWAWIONY FARTUCH.

Św. Drzazgowa widziała Pszkitównę okrwawioną.

JAJKO DLA PSA, JAJKO DLA KOTA — I JAJKO DLA SŁUŻĄCEJ.

Św. Drzazgowa opowiada jak Pszkitówna zwróciła się do niej z prośbą o pożyczenie trochę kartofli, bo przymiera głodem. Nie jadła całą dobę. Państwo dnia poprzedniego wyszli na miasto i zostawili 3 jajka na cały dzień, jako pożywienie. Jedno jajko miało być dla psa, drugie dla kota, trzecie dla służącej. Służąca bała się zjeść jajko za kota, bo gdyby kot miauczał z głodu, to pani by ją zbiła.

BICIE GŁOWĄ O ŚCIANĘ.

Św. Rodzynkowa widziała, jak Rychlińska biła Pszkitównę; Pszkitówna mówiła, że pani waliła jej głową o ścianę. Św. widziała ślady tego bicia na głowie.

200 ZŁ. ZA DODATNIĄ OPINJĘ.

Św. Rodzynkowa wyjaśniła, na zapytanie adw. Raka, oskarżyciela, że słyszała, iż mężowi jednej z sąsiadek architektowej Rychliński proponował 200 zł. za zeznania na jego korzyść.

KANDYDATKA NA NOWĄ OFIARĘ.

Św. Bladówna, następczyni Pszkitówny, służąca od p.p. Rychlińskich, zeznała, iż w czasie jej czteromiesięcznego pobytu u Rychlińskich, pani biła ją w kark kilkakrotnie.

GNIAZDO KOMUNIZMU.

Przesłuchany w charakterze świadka mąż oskarżonej, inż. Rychliński, skompromitował siebie naiwnością swych wywodów: z furją oświadczył, iż cały dom jego (który aż musiał sprzedać) to gniazdo komunizmu, a całe oskarżenie to złośliwość skomunizowanych lokatorów.

BICIE... PO OJCOWSKU.

W sprawie bicia nieszczęsnej Pszkitówny przyznał, że ją bijano... po ojcowsku, bo była nie „do wszystkiego“, a „do niczego“. W sprawie głodzenia służącej p. Rychliński dowodził, iż Pszkitówna głodziła się sama... na schudnięcie.

BITY MĄŻ.

Aczkolwiek Rychliński na pytanie sędziego, czy go żona bije, z oburzeniem zapewniał, że by się „nie dał kobiecie“. Św. Bożecka zeznała, iż widywała nietylko rany na służącej, ale siniaki na p. Rychlińskim, który się skarżył przed nią, że go żona bije.

Obrońca wniósł o przesłuchanie lekarza, który badał poszkodowaną. Sąd wniosek ten uwzględnił, zarządzając przerwę w procesie do środy następnego tygodnia.

I. K.

SPROSTOWANIE

Do artykułu p. t. „Obłudny świętoszek p. Jędrzej Moraczewski“, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Robotnika“, wkradła się omyłka, czyniąca jedno zdanie niezrozumiałem. Zdanie to powinno brzmieć:

„Jeden z pomiędzy nich zapytał: „Obywatelu Moraczewski, a jeśli znajdą się sprytniejsi od nas partnerzy i nas oszukają, co wtedy?“

LEPIEJ PÓŹNIEJ, NIŻ NIGDY!

CO JEST TANIE WŚRÓD OBECNEJ DROŻYZNY?

Zespół *„Placówki Żywego Słowa“*, po trzydniowym pobycie w Częstochowie, gdzie zasłużone zbierał oklaski, powrócił do Warszawy.

Dziś teatr *„Ateneum“* jest już czynny. Daje przedstawienie *„Wilków“* Romain Rollanda. Kto więc nie widział jeszcze tej znakomitej i wstrząsającej sztuki na tle rewolucji francuskiej, niechaj pospieszy dziś na ulicę Czerwonego Krzyża do wspaniałego gmachu Z. Z. K.

Radzimy szczególnie uczynić to tym, którzy jeszcze w *„Ateneum“* ani razu nie byli. Lepiej późno, niż nigdy — mówi przysłowie. Sala teatru *„Ateneum“* jest szczególnie miła, wystawa i gra aktorów w *„Wilkach“* stoi na wysokim poziomie — to też nikogo nie dziwi fakt, że *kto raz był w „Ateneum“, będzie stałym bywalcem tego teatru.*

Jeżeli zaś porównacie ceny biletów w *„Ateneum“* z cenami biletów w innych teatrach, przekonacie się, że *„Ateneum“*, to naprawdę najtańszy z teatrów w Warszawie.

Uczęszczaj więc sam do teatru *„Ateneum“* i coraz to nowych jednaj teatrowi *„Ateneum“* przyjaciół. Pamiętaj o haśle: „robotnicy do teatru robotniczego! Do *„Ateneum“*.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY.

W niedzielę, d. 21 kwietnia, o godz. 4 p.p., w sali przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE KOBIET.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie z działalności Wydziału — tow. **Paulina Klimowa;** 2) Sytuacja polityczna — tow. poseł **N. Barlicki;** 3) Święto 1 Maja — tow. **K. Zawadzka;** 4) Sprawozdanie z działalności Klubu Radnych P.P.S. w Radzie Miejskiej — tow. Dr. **Budzińska-Tylicka.**

Do niezawodnego i punktualnego przybycia na zebranie wzywa

EGZEKUTYWA WARSZ. WYDZ. KOB. P. P. S.

Z teatrów świetlnych

COLOSSEUM. — „Całuję twoją dłoń“.

Autor obrazu miał bardzo piękną myśl, którą mu się, niestety, tylko częściowo dobrze udało zrealizować: chciał dowieść równości klas społecznych, chciał dowieść, że żadna praca nie hańbi. Udało mu się to o tyle, iż sympatyczny Harry Liedtke, jako zrujnowany arystokrata rosyjski, pełni funkcje kelnera w restauracji, a później numerowego z całem zamiłowaniem i przekonaniem, że fakt ten nie przynosi mu ujmy. Udało mu się o tyle, iż tenże Harry Liedtke bardzo przekonywująco dowodzi i ukochanej i jej eks-mężowi, iż zawód kelnera jest równie dobry, jak „zawód“ hrabiego.

Słabiej wypadł efekt tych myśli o tyle, że piękna bohaterka dramatu sponiewierała ukochanego dlatego, że był kelnerem, a nawróciła się doń, bo usłyszała, że jest on jednak arystokratą.

Całość ma lekkość właściwą lekkim sztukom z Harry Liedtkem, który mimo wieku nie traci wdzięku i zawsze czaruje najczarowniejszym ze swych uśmiechów. Bardzo ciekawy nadprogram „Gaumont“ zasługuje na szczerą pochwałę. **Ika.**

STYLOWY. — „Fanfary miłości“.

Z bardzo ciekawego tematu (miłość dwuch braci do jednej kobiety) uczyniono bardzo nieciekawy obraz. Akcja wlecze się nieprawdopodobnie, brak napięcia, brak szczegółów bardziej frapujących. Tło historyczne podmalowano banalnie i blado, postacie bohaterów naszkicowano bez zbytniej staranności. Całość wypadła mdło, tembardziej, że śliczna bohaterka wyglądała ładnie, ale nie grała wcale. **Ika.**

Z WYDAWNICTW MUZYCZNYCH

Ruta Gnus: ŚPIEWNIK DLA MŁODZIEŻY. Śpiewniki szkolne p. Ryty Gnus obejmują 75 piosenek jedno - dwu - trzy i czterogłosowych w łatwym naogół układzie. Kompozytorka posiada wiele doświadczenia w zakresie chórów szkolnych, zna świetnie efekty wokalne, dzięki zaś wrodzonemu sobie talentowi muzycznemu, pomponuje melodje płynne, do wrażliwości dziecięcej szczególnie łatwo przemawiające.

Zafja Kruszewska: O POLSKIEJ LITERATURZE FORTEPJANOWEJ DLA DZIECI. Troska o rozpowszechnianie polskich utworów na fortepjan podyktowała p. Kruszewskiej tę pełną cennego materjału broszurkę. Ze spisu i treściwej charakterystyki licznych wymienionych kompozycyj może korzystać z pożytkiem każdy nauczyciel początków gry fortepjanowej.

B. SZARLITT. Nieznany skarb w Polsce. W krótkiej tej broszurce autor zwraca uwagę na cenne i bogate zbiory muzyczne p. **Edwarda Wrockiego.** Zbiory te są niedoceniane naogół przez społeczeństwo polskie i właściciel ich słusznie uskarża się, iż niema dla nich miejsca w Polsce. **H. D.**

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁODŹ

UMOWA W SPRAWIE WARUNKÓW PRACY ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Podpisano w Magistracie umowę zbiorową z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie warunków pracy i płacy robotników sezonowych.

Umowa przewiduje dotychczasowe stawki płac i ustala zasadę przyjmowania do pracy za pośrednictwem związków zawodowych 90% robotników — a za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy — 10%.

Pierwszeństwo przy otrzymaniu pracy przysługiwać będzie bezrobotnym, posiadającym liczną rodzinę. (d.).

BRAK FUNDUSZÓW NA ROBOTY INWESTYCYJNE

Magistrat wysłał ponownie memorjał do władz nadzorczych, domagając się pomocy pożyczkowej ze skarbu państwa na roboty inwestycyjne w roku bieżącym.

Program tych robót, ze względu na ogólną sytuację ekonomiczną będzie zmniejszony. I w tym jednak wypadku Magistrat zmuszony jest prosić o zł. 12.800.000 pożyczki długoterminowej na inwestycje, oraz zł. 3.300.000 na cele Komitetu rozbudowy miasta.

Należy podkreślić, że nieudzielenie miastu rządowej pomocy finansowej pociągnie za sobą konsekwencję niemożności zatrudnienia większej ilości bezrobotnych (w zeszłym roku zatrudniono zgórą 4.000 robotników) — co — oczywiście, byłoby wielce niepożądane. (d.).

POZNAN

JESZCZE JEDNA PORAŻKA B. B. S.

Doznawszy zawodu w Warszawie, B. B. S., a szczególniej jej ekspozytura, tak zwany „Centralny Związek Kolejarzy“, próbuje szczęścia na prowincji. W tym celu zwołano na niedzielę 7 b. m. zebranie pracowników kolejowych w Poznaniu.

Na powyższe zebranie przybyło kilkunastu członków ZZK, chcąc się zblisja przypatrzeć temu nowotworowi, oraz kilku niekolejarzy.

Z Warszawy przyjechali dwaj referenci bebesowi, stwierdziwszy jednak na sali niekorzystny dla siebie nastrój, uznali za wskazane „nie ryzykować“ i ogłosili zebranie za rozwiązane (nie otworzywszy go jeszcze), z powodu obecności na sali ludzi „niepożądanych“

Pomocnym w tej imprezie bebesowej był niejaki Malinowski Zygmunt, zwolniony przed kilku miesiącami ze służby kolejowej. Otóż ten Malinowski, który dał się na bruku poznańskim poznać przedewszystkiem jako zdecydowany wróg regulowania rachunków za pobrane towary, naciąganie znajomych itp.— straciwszy nadzieję utrzymania się w służbie kolejowej, oddał się na usługi B. B.S-u, który skwapliwie z tego skorzystał, zaopatrując nowego zwolennika swej idei obficie w potrzebną gotówkę.

Po kilku tygodniowej „agitacji“ po knajpach poznańskich, gdzie „czysta“ była najsilniejszym argumentem, postanowiono „spróbować publicznie“, ale nie udało się... (tak się potem ten pan wyrażał). Kolejarze poznańscy, zorganizowani w ZZK, poznali się na farbowanych lisach i na takie sztuczki brać się nie pozwolą. **Obserwator.**

MYSŁOWICE

ZNOWU KATASTROFA

Wczoraj nad ranem w kopalni „Mysłowice“ zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć 23-letniego górnika Ryszarda Czyża. Mianowicie jeden z filarów kopalni oberwał się, a spadające zwały węgla ugodziły Czyża tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Władze górnicze prowadzą śledztwo, celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku. (AW.).

DELATYN

WYWOŁYWANIE ROZRUCHÓW NA TLE WYZNANIOWEM

Dzienniki doniosły, że w Delatynie, w powiecie Nadwórniańskim, wybuchły rozruchy antyżydowskie w sobotę, dn. 6-go kwietnia. Właściwie usiłowano tylko wywołać rozruchy.

Przed kilku miesiącami Rada gminna w Delatynie uchwaliła darować parcelę gminną na budowę ochronki; później tę samą parcelę Rada postanowiła darować na inny cel gminie izraelickiej. Na **tem tle aferzyści — zarówno chrześcijańscy, jak i żydowscy — usiłowali doprowadzić do zaburzeń.**

Na wieść o tem wyjechali do Delatyna: starosta z Nadwórnej i Komendant Powiatowy Policji Państwowej, ale miejscowy posterunek policji zamieszki już zlikwidował.

Rozruchy te byłyby bardzo na rękę tutejszym wyzyskiwaczom. Ale warto nadmienić, że ludność miasteczek — zarówno chrześcijańska jak i żydowska— pogrążona w niedostatku, zdaje już sobie doskonale sprawę z tego, że powodem nędzy w całym powiecie są nadzwyczaj niskie płace, zwłaszcza w przemyśle drzewnym — i stąd powszechne zubożenie.

Tej prawdy nie zdoła już nikt zaciemnić nawet przez sianie nienawiści pomiędzy ubogą ludnością chrześcijańską i żydowską.

KATOWICE

SUKCES ZW. METALOWCÓW W HUCIE „FERRUM“

9-go kwietnia odbyły się w Zakładzie „Ferrum“ w Zawodziu wybory do Rady Zakładowej. Wystawiono aż pięć list. „Deutscher Metallarbeiterverband“ otrzymał 200 głosów — 2 mandaty; „Christliche Gewerkschaft“ — 276 głosów — 2 mandaty i 1 uzupełniający. **Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce 415 głosów — 4 mandaty i 1 uzupełniający.** Generalna Federacja 105 głosów — 1 mandat, a wreszcie Zjednoczenie Zaw. Polskie 68 głosów — bez mandatu.

MANIFESTACYJNE WIECE PRZECIWKO ZAMACHOWI NA DEMOKRACJĘ

ŁUKÓW

Odbył się u nas na rynku wiec Polskiej Partji Socjalistycznej, na którym, z ramienia Okręgowego Komitetu przemawiali tow.tow. **poseł Wł. Baranowski, Raczyński i Benedo,** omawiając projekt zmiany Konstytucji, wniesiony przez Klub Bezpartyjnego Bloku.

Zebrani w liczbie zgórą **1500 osób, jednogłośnie uchwalili rezolucję, wypowiadającą się przeciwko projektowi B. B., oraz wyrażając uznanie Polskiej Partji Socjalistycznej za Jej walkę o prawa chłopów i robotników.**

Warto nadmienić, że w tym samym dniu p. poseł Cieplak z „jedynki“ również miał wiec w sali „Ogniwo“ za zaproszeniami, rozsyłanemi za pośrednictwem wójtów i starostwa łukowskiego.

MYSZKÓW—PORAJ

Odbyły się wielkie Zgromadzenia w **Myszkowie i Poraju.** Do licznie zgromadzonych robotników i chłopów przemawiał tow. pos. **Stańczyk.** Na obu zgromadzeniach przyjęto jednogłośnie uchwały, **protestujące przeciw zamiarom zmiany Konstytucji w kierunku reakcyjnym i domagające się szybkiego uchwalenia ubezpieczenia robotników na starość.**

ZĄBKOWICE

Odbył się w Domu Ludowym olbrzymi wiec kolejarzy, robotników i innych zawodów, oraz chłopów przybyłych z okolicznych wiosek. Do zgromadzonych przemawiał tow. pos. **Stańczyk.** Zgromadzeni w liczbie około tysiąca osób uchwalili rezolucję, **protestującą jaknajkategoryczniej przeciw reakcyjnym pomysłom zmiany Konstytucji i zapowiadającą walkę o zmianę Konstytucji, w kierunku pogłębienia praw demokratycznych szerokich mas ludowych.** Rezolucja domaga się szybkiego uchwalenia ubezpieczenia robotników na starość.

NOWA WILEJKA

W sali kina ADA odbył się wiec - akademja.

Zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, potępiającą projekt Konstytucji B. B. i wyrazili gotowość poniesienia najcięższych ofiar w obronie demokratycznego projektu zmian konstytucyjnych, zgłoszonego przez Z. PPS.

Akademję zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i okrzykami. Niech żyje Z. PPS. i CKW. PPS! Niech żyje Socjalizm! Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna! **Teer.**

HAJNÓWKA

Zebrani na wiecu w Hajnówce robotnicy po wysłuchaniu referatu tow. **Dłużniewskiego** i przemówienia tow. **Trochimowicza** o projektach zmiany Konstytucji, uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że projekt zmiany Konstytucji, wysunięty w sejmie przez BB. jest zamachem na prawa demokratyczne całej klasy robotniczej Polski; dlatego też zebrani całkowicie zgadzają się z akcją, wszczętą przez Z. PPS. i tą drogą wyrażają PPS. całkowite zaufanie, oraz zapewnienie, że robotnicy Hajnówki stoją wiernie przy hasłach demokracji socjalistycznej.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

POSTULATY KUCHMISTRZÓW W RESTAURACJACH

W środę 17 b. m., pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, inż. Eichorna, odbyła się dwustronna konferencja w sprawie podwyżki płac kuchmistrzów w restauracjach, z udziałem przedstawicieli Związku zaw. pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego (oddział kuchmistrzów), Stow. właścicieli zakładów restauracyjnych oraz cechu kucharzy.

Podwyżkę płac pracownicy traktują indywidualnie, uzależniając ją od wielkości i stanu przedsiębiorstwa; chcą oni również zawrzeć umowę zbiorową, która od 1924 r. nie obowiązuje.

W wyniku zdecydowano, że strony same prowadzić będą dalsze rokowania i o wyniku zakomunikują inspektorowi pracy.

RUCH ZAWODOWY

KURSY DLA ŁAWNIKÓW W SĄDACH PRACY.

W dniu 19 kwietnia, t. j. w piątek, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. Drukarzy, ul. Miodowa 6, I-sze piętro, dalszy ciąg wykładu adwokata tow. **Stopnickiego p. t. „Postępowanie cywilne w Sądach Pracy“.**

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW.

W piątek, o godz. 6 m. 30 wiecz., w sali przy ul. Wareckiej 7 (II piętro) odbędzie się Konferencja Zarządów Związków, zrzeszonych w Radzie Zawodowej st. m. Warszawy.

MŁODZIEŻ

Zebranie Referatu Harcerskiego K. C. Organizacji Młodz. T. U. R. odbędzie się dnia 18 b. m. (czwartek) o godz. 9 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7. Proszeni są tow. tow.: Dr. Pragierowa, Garlicki, Dubois i Jędrzejewski.

Zebranie Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa odbędzie się dnia 19 b. m. (piątek) o godz. 8 wiecz., w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19.

Walne Zebranie odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz., w lokalu Z. N. M. S., Długa Nr. 19. Na porządku dziennym 1 Maj.

Ruch Kult.-Oświatowy

WYCIECZKA.

Komisja Kult.-Ośw. przy Zw. Prac. Kom. i Instyt. Użyt. Publ., Oddz. VI (tramwaje). w niedzielę, 21 b. m., o godz. 11 rano urządza wycieczkę do Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Oprowadzać będzie tow. **Dudacewicz.** Bilety po 20 gr. do nabycia u tow. Bema na miejscu. Zbiórka: ostatni przystanek linji Nr. 14 na Żoliborzu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo!

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMUNIKAT.

Sekretarjat OKR - Warszawa wzywa wszystkie dzielnice PPS w Warszawie do jaknajliczniejszego przybycia ze sztandarami na Akademję ku czci tow. Feliksa Perla. Akademja odbędzie się w niedzielę dn. 21 kwietnia o godz. 12 w poł. w sali Z.Z.K. (ul. Czerwonego Krzyża 20). Szczegóły w afiszach. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

Sekretarjat O.K.R. - Warszawa.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA

W poniedziałek 22 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Długa 19 odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa. Proszeni są o przybycie w pełnym składzie Komitety Dzielnicowe i mężowie zaufania fabryk i warsztatów. Na porządku obrad: Dzień 1 maja.

Egzekutywa OKR-Warszawa.

SZKOŁA SPOŁECZNO - POLITYCZNA.

W piątek 19 b. m. w lokalu Z. Z. K (Czerwonego Krzyża 20) o godz. 6.15 odbędzie się, pod kierownictwem tow. dr. A. PRAGIERA, seminarjum z zagadnień prawa publicznego.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU DZIELNICY WOLA.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 10-ej rano w lokalu Związku Robotników Przemysłu Metalowego ul. Leszno 53, odbędzie się uroczystość odsłonięcia Sztandaru Dzielnicy PPS. „Wola".

CZWARTEK, 18 B. M.

Dzielnica Jerozolima O godz. 7, w lokalu Wydz. Kob., Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5,30, w lokalu Dzielnicy. Chocimska 23, ogólne zebranie członków Dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dzielnica Nowe Brudno (Żytomierska 9). O godz. 7 ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste (Grzybowska 57). O godz. 6 posiedzenie Komitetu, o godz. 7 ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 6, w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6, w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Praga. O godz. 6,30, w lokalu przy ul. Ząbkowskiej 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Śródmieście. O godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Organizacja Tramwajowa P. P. S. O g. 5, w lokalu Wydz. Kob., Leszno 53, odbędzie się zebranie członków i sympatyków. Referat wygłosi tow. **Barlicki.**

PIĄTEK, 19 B. M.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7, w lokalu Wydz. Kobiecego, Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7, w lokalu przy ul. Dzielnej 95, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6,30, w lokalu przy ul. Przemyskiej 18, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. Zawadzkiego Edwarda.

DZIELNICA „WOLA" PPS.
Koło im. Montwiłła Mireckiego Warsz. Org. Młodz. TUR.
wzywają członków do oddania ostatniej posługi
TOW. ANTONIEMU WOROŻBIETOWI

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek, 18 b. m. o godz. 4.30 po południu z kościoła św. Wojciecha na cmentarz Wolski.

CO GRAJĄ KINA

W ŚRÓDMIEŚCIU.

Apollo: „Policmajster Tagiejew" z Samborskim.

Casino: „Intrygant" (The Patriot) Lubitscha z Emilem Janingsem.

Capitol: „Burza nad Azją" Pudowkina.

Colosseum: „Całuję twoją dłoń, Madame"...

Filharmonja: „Policmajster Tagiejew".

Miejski: „Wesoła wojna".

Pan: „Burza nad Azją" — **Pudowkina.**

Palace: „Godzina zmysłów" z Polą Negri.

Quo Vadis: „Intrygant" z Janingsem.

Rococo: „Człowiek z biczem" z Fairbanksem.

Słońce: „Student z Pragi" z Veidtem.

Splendid: „Męczennica małżeństwa" z Corinne Griffith.

Stylowy: „Fanfary Miłości" z Mary Philbin.

Światowid: „Partjer hotelu Atlantic" Murnau'a z Emilem Janningsem.

Trianon (Sienkiewicza 8): „Spadkobierca Casanowy".

Wodewil: „Robert i Bertrand — dwaj złodzieje" z Harrym Liedke i Elizą La Porta.

W INNYCH DZIELNICACH.

Astra (Dzika 51): „Złodziej serc" (Węgierska krew) z Lyą de Putti.

Bajka: (Żelazna 69) „Powrót z niewoli".

Bellona (Leszno 2): „O czem się nie myśli".

Hollywood (Hoża 26): „Gehenna pasierbicy" z Eweliną Holt.

Italja: (Wolska 32) „Powrót z niewoli".

Kino Dom Żołnierza (Zygmuntowska 3): „Zwyciężony" z Albertinim i Viviani Gibson.

Kometa (Chłodna 49): „Kapitan Gwardji królewskiej" z Ramonem Novarro.

Mewa (Hoża 38): „Niewolnik zmysłów"

Tęcza (Przejazd 9): „Tajemnice Wschodu".

Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Wiosenna miłość".

Praga (Targowa 71): „Gałganek — dziecko ulicy".

Sokół: (Marszałkowska 69): „Gałganek — dziecko ulicy" z Carmeną Boni.

Tombola (Marszałkowska 34) „Noc miłosna skazańca" z Göstą Eckmanem.

KRONIKA

Rejestracja dorożkarzy konnych. Podczas odbywającej się obecnie w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Magistratu (Bednarska 4) wymiany osobistych znaków rejestracyjnych (numerów plecowych) przez dorożkarzy konnych oraz pozwoleń na prawo jazdy na r. 1929, dziś winni stawić się od godz. 9 do 13 dorożkarze konni posiadający numery z r. 1928 od 601 do 900 i od godz. 17 do 21, posiadający numery od 901 do 1,200.

„Uczony, technik i artysta". W piątek 19 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Al. Jerozolimskie 39) trzeci z cyklu urządzanych przez Klub „Wieczorów dyskusyjnych", cieszących się bardzo liczną frekwencją. Mówić będzie **Bruno Winawer** na temat: „Uczony, technik i artysta". Po odczycie dyskusja. Pocz. o godz. 8-ej.

Ze Stowarzyszenia aplikantów sądowych i adwokackich. Dziś odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Trębacka 10) o godz. 9 w. odczyt adw. Jana Ruffa p. t. „Odpowiedzialność karna lekarza". Wstęp dla wszystkich aplikantów oraz zaproszonych i wprowadzonych gości.

Sekcja Pedagogiczna Zw. Zaw. Naucz. Średn. Szkół Żydowskich. W piątek, 19 b.m., w lokalu przy ul. Zielnej 25, odbędzie się posiedzenie Sekcji Pedagogicznej Zw. Zaw. Naucz. Średn. Szkół Żyd. Na porządku dziennym referat dyskusyjny d-ra Jampolera „Dialektyka Deweya i szkoła średnia". Początek o godz. 8 wiecz.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano na 892,50 za 100 dolarów. Na rynku dewiz europejskich większych zmian nie notowano. Między bankami płacono za dewizę Berlin 211,46½, a za dewizę Gdańsk 173,08. Prywatnie notowano dolary po kursie niższym o 2 punkty, t. j. po 8,92½, ruble złote 4,64, czerwońce sowieckie 1,87 dolarów.

Na rynku akcyjnym tendencja przeważnie słabsza. W porównaniu z kursem z dnia 16 b. m. obniżył się Bank Polski ze 165,50 na 163,00 i Starachowice z 29,00 na 28,50. W dziale papierów państwowych obniżyła się 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa z 92,00 na 88,50. W dziale listów zastawnych obniżyły się 4½% L. Z. Z. z 48,30 na 48,00 i 8% L. Z. m. Warszawy z 67,75 na 67,50.

Książki nadesłane

DR. JÓZEF ZIELIŃSKI: **Hygjena Pracy.** Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Str. 354. Słowo wstępne Ludwika Krzywickiego.

Znaczna część materjału, zawartego w tej ciekawej książce, drukowaną była w formie artykułów w „Robotniku". Zmarły przedwcześnie dr. Józef Zieliński był jednym z nielicznych w Polsce znawców zagadnienia Hygjeny Pracy. To też w książce tej znajdujemy wiele cennych myśli i wskazań. Winna ona znaleźć się w rękach wszystkich tych, którzy interesują się warunkami pracy i zdrowiem klasy robotniczej.

TABELA

4½%, 6% i 5½% obligacji konwersyjnych m. st. Warszawy wylosowanych w dniu 2 kwietnia 1929 r., płatnych od dnia 1 lipca 1929 r.

Wylosowane obligacje powinny być opatrzone wszystkiemi kuponami, których termin upływa po 1 lipca 1929 r. w przeciwnym razie, wartość brakujących kuponów będzie potrącona z kapitału należnego do wypłaty.

I-a 4½% Pożyczka konwersyjna 1926 r.

Po Zł. 665.—. Nr.Nr.: 111—120, 361—370, 501 — 510, 561 — 570, 1061 — 1070, 1461 — 1470, 1951 — 1960, 2091 — 2100, 2261 — 2270.

Po Zł. 332,50. Nr.Nr.: 2268—2677, 3068—3077, 3248 — 3257, 3378 — 3387, 3628 — 3637, 3887, 3896, 3909, 3917, 3934, 3946, 3951, 3952.

Po Zł. 66.50. Nr.Nr.: 3971—3980, 4851,—4860, 5111 — 5120, 5491 — 5500, 5991 — 6000, 6011—6020, 6021—6030, 6101—6110, 6461—6470, 6791 — 6800, 6941, 6952, 6968, 6971, 6993, 7039, 7040, 7043, 7053;

II-a 4½% Pożyczka konwersyjna 1926 r.

Po Zł. 665.—, Nr.Nr.: 7192 — 7201, 7541, 7589, 7606, 7616;

Po Zł. 332,50, Nr.Nr.: 7974 — 7983, 7996, 8119, 8122;

Po Zł. 66,50, Nr.Nr.: 8183 — 8192, 8963 — 8972, 9073 — 9082, 9163 — 9172, 9681, 9759, 9769.

III-a 4½% Pożyczka konwersyjna 1926 r.

Po Zł. 665 Nr.Nr.: 9887 — 9896, 10167 — 10176, 10524, 10549, 10583;

Po Zł. 332.50, Nr.Nr.: 10934 — 10943, 10954 — 10963, 11528, 11550, 11569, 11572, 11588, 11605, 11610, 11629;

Po Zł. 66.50, Nr.Nr.: 11724—11733, 12494—12503, 12514—12523, 12584—12593, 12824—12833, 13174—13183, 13204—13213, 13334—13343, 13634 — 13643, 14848, 14877.

V-a 4½% Pożyczka konwersyjna 1926 r.

Po Zł. 1.995,—, Nr.Nr.: 228805, 228818, 228823, 228873.

Po Zł. 665.— Nr.Nr.: 229473—229482, 229733 — 229742, 231873 — 231882, 232928, 232936, 232979, 232988, 233030, 33046, 233103, 233147.

Po Zł. 332,50 Nr. Nr.: 234059 — 234068, 234896, 234927, 235036, 235045, 235061, 235080, 235136.

Po Zł. 66,50 Nr.Nr.: 235187—235196, 236867—236876, 237747 — 237756, 238567 — 238576, 239297 — 239306.

VI-a 6% Pożyczka konwersyjna 1926 r.

Po Zł. 1.500.— Nr.Nr.: 240312 — 240316, 240487 — 240491, 240877 — 240881, 241640.

Po Zł. 500.— Nr. Nr.: 241832 — 241841, 243022 — 243031, 243422 — 243431, 244222—244231, 246112 — 246121, 246472 — 246481, 247682 — 247691, 247842 — 247851, 249782—249791, 250342 — 250351, 253862 — 253871, 254385.

Po Zł. 250.— Nr. Nr.: 255912 — 255921, 258252 — 258261, 258592 — 258601, 258972—258981, 259362 — 259371, 260672 — 260681, 261162 — 261171, 262902 — 262911, 263497.

Po Zł. 125.— Nr. Nr.: 264412 — 264421, 265902 — 265911, 266162 — 266171, 266172—266181, 267822 — 267831, 270902 — 270911, 271422 — 271431, 272582—272591, 272810.

Po Zł. 50.— Nr. Nr.: 273962 — 273971, 275792 — 275801, 280042 — 280051, 281352—281361, 281932 — 281941, 284402 — 844411. 286422 — 286431, 286582 — 286591, 286862—286871, 287472 — 287481, 288152 — 288161, 289052 — 289061, 289652 — 289661, 289742—289751, 292012 — 292021, 292682 — 292691, 292792 — 292801, 293602 — 293611, 294252—294261, 295767, 295829, 295837, 295867, 295902, 296025, 296055, 296080, 296085.

VII-a 5½% Pożyczka konwersyjna 1926 r.

Po Zł. 1.500.— Nr.Nr.: 296807 — 296811, 297042 — 297046, 297282 — 297286, 297843, 297966, 298018.

Po Zł. 500.— Nr.Nr.: 298600 — 298609, 298620 — 298629, 299580—299589, 301710 — 301719, 302269, 302302, 302475.

Po Zł. 250.— Nr. Nr.: 303084 — 303088; 303539 — 303543, 304109 — 304113, 304276, 304422.

Po Zł. 150.— Nr. Nr.: 304957 — 304961, 305102 — 305106, 305292 — 305296, 306139, 306263, 306275, 306295.

Po Zł. 50.— Nr. Nr.: 306758 — 306767, 307278 — 307287, 307678 — 307687, 308008—308017.

Po Zł. 25.— Nr. Nr.: 311106 — 311110, 311651 — 311655, 311951 — 311955, 313256—313260, 313653, 313675, 313677, 313720.

Uwaga. Tam, gdzie między dwoma numerami jest kreska, należy uważać za wylosowane i wszystkie między nimi kolejne numery.

KONKURS

Magistrat miasta Błaszek powiatu Kaliskiego

ogłasza **KONKURS**

na stanowisko **sekretarza Magistratu.**

Od kandydata wymaga się:

1) obywatelstwo polskie,
2) wykształcenie średnie lub conajmniej 6 klas szkoły średniej,
3) przynajmniej 3-ch letnia praktyka samorządowa.

Uposażenie według stopnia IX + 15% dodatku komunalnego.

Podania należy składać najpóźniej do dnia 1 maja 1929 roku.

BURMISTRZ
Leon Sulwiński.

Ogłoszenia drobne

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

PRZYGODA ŁATWOWIERNEJ RESTAURATORKI

42-letnia Aniela Praczykowa, właścicielka restauracji, przechodząc wczoraj ul. Marszałkowską, na rogu ul. Wilczej została zaczepiona przez jakąś kobietę z dzieckiem, która poprosiła o chwilowe potrzymanie go. Praczykowa, nie podejrzewając nic złego, wzięła dziecko, kobieta zaś weszła do domu Nr. 66 przy ul. Marszałkowskiej. Gdy po upływie 15 — 20 minut matka do dziecka nie zgłosiła się, wtedy Praczykowa wraz z dozorcą rozpoczęli poszukiwania, lecz kobiety owej nie znaleźli. Prawdopodobnie wyszła ona przez jakiś sklep na ulicę. Dziecko, płci męskiej, Praczykowa przyniosła do 13 komisarjatu.

SMUTNA PROBA ZDOBYCIA WODKI BEZ PIENIĘDZY

Stefan Kostecki, będąc amatorem wódki, a nie mając jej za co kupić, postanowił mimo to zdobyć butelkę „czystej" w sposób niewymagający posiadania pieniędzy. Z gotowym tedy planem Kostecki wszedł do składu win i towarów kolonjalnych Jana Serafińskiego, na rogu ul. Chmielnej i Nowego Światu. Gdy subjekt żądaną butelkę wódki, wartości 4 zł. 50 gr., postawił na ladzie i zajął się pisaniem kartki do kasy, wtedy Kostecki porwał butelkę i wybiegł na ulicę. Po krótkim pościgu subjekci ujęli złodzieja i oddali go w ręce policjanta.

UJĘCIE ZŁODZIEJKI MIESZKANIOWEJ

Lokator domu Nr. 15 przy ul. ks. Piotra Skargi, przechodząc przez podwórko zauważył porzucony w ogródku duży tłomok. O spostrzeżeniu swem poszedł powiadomić dozorczynię domu, Cecylję Gołąb. Gdy jednak wrócił na podwórko, tłomoka już nie zastał. Natomiast na ulicy zauważył on oddalającą się szybko z tłomokiem jakąś kobietę, która weszła do domu Nr. 19 przy tejże ulicy i tam znikła. Lokator ów przypomniał sobie, że ową kobietę znał z nazwiska i że kiedyś zamieszkiwała przy ul. Ołyckiej 4. Policja 24 komisarjatu wpadła wkrótce na ślad złodziejki, którą aresztowano w barakach na Annopolu. Jak się okazało 28-letnia Jadwiga Wojdyłko, czterokrotnie karana już za kradzieże, zawodowa złodziejka, wspomniany tłomok, zawierający dwie poduszki i różną bieliznę, skradła z mieszkania Bronisławy Holender, gdzie znaleziono porzucony łom. Sędzia śledczy polecił złodziejkę osadzić w więzieniu.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Przed domem Nr. 63 przy ul. Nowolipie samochód-taksówka Nr. 18904 przejechał przechodzącego przez jezdnię Sylwestra Maciejewskiego (Dzielna 54). Kierowca zwiększył szybkość samochodu i zbiegł. Ogólnie potłuczonego Maciejewskiego przewieziono do domu.

KRWAWY PORACHUNEK MAJĄTKOWY

We wsi Konstantynówka (pow. suwalski), w mieszkaniu Anieli Stępniewskiej, wynikła bójka na tle porachunków majątkowych. Rezultatem bójki było to, że Józef Dąblewski uderzył wagą ręczną szwagra swego, Feliksa Tomaszewskiego. Uderzenie było tak silne, że Tomaszewski padł trupem na miejscu. Po dokonanem zabójstwie Dąblewski zgłosił się na posterunek policji i przyznał się do popełnionego czynu. Zabójcę osadzono w więzieniu.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11,56. Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteorologiczny i rolniczy. 12,10. Odczyt p. t. „Indje nowoczesne". 12,35. Transmisja z Filharmonji Warsz. 14,00 — 14,50. Przerwa. 14,50. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy. 15,10. Odczyt p. t. „Umowa o pracę pracowników umysłowych". 15,35—16,00. Odczyt p. t. „Europa po Kongresie Wiedeńskim". 16,00. Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16,15. Program dla dzieci p. t. „Czego ludzie nie wymyślą". 16,45—17,00. Przerwa. 17,00. „Wśród książek". 17,25. Pogadanka p. t. „Mody wiosenne". 17,55. Koncert kameralny. 18,50. Rozmaitości. 19,10. Odczyt p. t. „Reglamentacja wywozu produktów rolnych". 19,35 — 19,55. Nadprogram, komunikaty. 19,56—20,00. Sygnał czasu. 20,00. Koncert. 21,15. Transmisja z Wilna. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy, nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

11,56. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 1210 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 13.15—14.50 Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. 15.35 Nadprogram, komunikaty. 15.50—16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 Odczyt p. t. „Zygmunt Krasiński". 17.25 Transmisja z Wilna. 18.15 Koncert popołudniowy orkiestry mandolinistów. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t. „Co narząd wzroku nam daje i czego od nas dla siebie wymaga". 19.35 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. 19.56—20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, komunikaty PAT oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych na aparatach Marconi.

ZE SPORTU

SUKCES „ZNICZA" W PRUSZKOWIE.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Pruszkowie pierwszy mecz o mistrzostwo kl. B pomiędzy benjaminkiem tej klasy Zniczem, a Żyrardowianką. Spotkanie zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem robotniczej drużyny w stosunku 7:4 (3:3). Łupem bramkowem podzielili się tow. tow.: Tyszler (2), Jasiński (2), Sierpiński (2) i Raczyński. Przedmecz Znicz II — Żyrardowianka II 1:1.

KOSZYKÓWKA.

Skra — 1 W. D. H.

W sobotę o godz. 5 popoł. na boisku Skry drużyna Skry rozegra towarzyskie spotkanie koszykówki z 1 W. D. H.

HAZENA.

Skra — Grażyna.

W niedzielę o godz. 10 na boisku Skry odbędzie się mecz hazeny o mistrzostwo kl. A W.O.Z.G.S. pomiędzy Skrą i Grażyną. Będzie to jedno z najciekawszych spotkań w sezonie, gdyż obie drużyny zaliczają się do najlepszych zespołów stolicy, oraz obie znajdują się w dobrej formie.

DRUŻYNOWY TURNIEJ PING-PONGOWY DLA MŁODZIKÓW.

W dniach 20 i 21 b. m. w lokalu Skry odbędzie się turniej drużynowy ping-pongowy dla zawodników do lat 16. Drużyna składać się będzie z 3 zawodników, przytem każdy klub może wystawić po 2 drużyny.

Początek turnieju w sobotę o godz. 16, w niedzielę o godz. 10.

Zapisy w sekretarjacie Skry codziennie w godz. 7 — 9 wieczór, do piątku włącznie.

Wpisowe od drużyny 2 zł.

SPOTKANIE BOKSERSKIE WARSZAWA — ŚLĄSK.

W sobotę, dn. 20 b. m., odbędzie się w Cyrku bokserskie spotkanie międzyokręgowe Warszawa — Śląsk. Reprezentacja Śląska składać się będzie z Moczki, Pyki, Górnego, Wochnika, Gawlika, Wieczorka oraz Zimniowskiego, którym stolica przeciwstawi Urkiewicza, Staniszewskiego, Olfira, Głowackiego, Wysockiego, Garbarza i Mizerskiego. W wadze ciężkiej, poza ramami spotkania Warszawa — Śląsk, odbędzie się sensacyjny mecz Moczki z kilkakrotnym mistrzem Niemiec. Otto Nisplem.

BIEG POLAKÓW W LIPSKU.

W Lipsku odbył się bieg, organizowany przez miejscowe organizacje sportowe polskie o puhar konsula polskiego w Lipsku. Bieg senjorów wygrał Ratajczak w 9:45,1 sek. (dystans 3000 mtr.), 2) Andrzejczak 9:56 sek., 3) Kempiński 10:06 sek. Juniorzy (dyst. 1500 mtr.): 1) Potrzeba 5:48 sek., 2) Żyła 5:59 sek.

Publiczność, zebrana w liczbie ponad 1000 osób, z zainteresowaniem śledziła przebieg walki na trasie.

POBICIE REKORDU W SKOKU WZWYŻ PAŃ.

W niedzielę w czasie zawodów wewnętrznych A. Z. S. Poznań, Krajewska pobiła własny rekord polski w skoku wzwyż, osiągając 1,43 mtr. Dotychczasowy rekord należał do tej samej zawodniczki i wynosił 141,5 cm.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: w Warszawie Legja — Ł.K.S., w Łodzi Turyści — Polonia, w Katowicach 1 F.C. — Cracovia, w Krakowie Garbarnia — Ruch i we Lwowie Pogoń—Wisła.

Mecz Legja — Ł.K.S. odbędzie się na boisku Legji o godz. 16,30 popoł.

KONKURENT AMANULLAHA



BACHA-I-SAKAO,

wódz bandy rozbójników, również amatorem korony afgańskiej.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Wesele Figara"

Narodowy
o 8 w. „Król Stefan Batory"

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni
o 8 w. „Panienka z dancingu"

Teatr „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Wilki" Romain Rollanda".

Teatr Wielki. Dziś „Zmierzch bogów".

Teatr Narodowy. Dziś „Król Stefan Batory".

Teatr Nowy. Dziś i dni następnych „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś „Panienka z dancingu".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Samuel Zborowski".

Teatr Mały. Codziennie „Miłość bez grosza".

„Operetka Warszawska" w teatrze „Znicz", „Lizistrata".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Codziennie „1000 pięknych dziewcząt".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie jubileuszowa rewja p. t. „Jubileusz Q. P. Q." z udziałem całego zespołu.

„Czerwony As". Codziennie „Królowa wiosna".

Operetka warsz. w teatrze „Znicz" (Śniadeckich 5). W przygotowaniu operetka „Noc w Saint Sebastjan".

Nowa komedja Perzyńskiego. Włodzimierz Perzyński ukończył świeżo 3-aktową komedję p. t. „Rozum i Głupstwo". Będzie ona najbliższą premjerą teatru Małego.

Koncert pożegnalny Bronisława Hubermana. W piątek Bronisław Huberman pożegna na czas dłuższy Warszawę, dając w tym dniu w Filharmonji swój pożegnalny i zarazem ostatni w tym sezonie koncert-recital, do którego programu włączył cały szereg arcydzieł literatury skrzypcowej. Towarzyszyć na fortepianie będzie Hubermanowi świetny pianista Siegfried Schultze. Ceny biletów zniżone.

Rewja dla dzieci. W dniach 20 i 21 b. m. o godz. 12 i 2 pop. grana będzie w teatrze „Słońce" (Bielańska 5) rewja dla dzieci z udziałem zespołu aktorów scen warszawskich, na czele z Ninką Wilińską. Niezależnie od rewji, wyświetlony zostanie również film dla dzieci.

Recital fortepianowy w Konserwatorjum. Dziś, jako w rocznicę zgonu dyrektora Henryka Melcera, odbędzie się w sali Konserwatorjum recital fortepianowy znanej pianistki p. Wery Neumark, która wykona szereg utworów fortepianowych Melcera. Pozatem program przewiduje jeszcze utwory Beethovena, Bacha, Respigiego i inn. Bilety „Orbis".

Recital śpiewaczy Janiny de Witt w Konserwatorjum. Śpiewaczka polska, stale przebywająca we Włoszech, primadonna opery „La Scala" w Medjolanie, Janina de Witt, daje własny recital śpiewaczy w sali Konserwatorjum w nadchodzącą sobotę, t. j. 20 b. m. Bilety „Orbis".

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 30)

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Posłuchaj, drogi patronie. Wydaje mi się, że mnie pan zrozumie. W ciągu godzinki musi pan być tytanem myśli i człowiekiem, stojącym blisko cara.

— Po co?

— Po to, by zdobyć niezbędny kapitał obrotowy. Dziś mój ślub. Nie jestem dziadem z pod kościoła. Chcę w tym doniosłym dniu wyprawić ucztę.

— A co ja mam robić? — jąknął Hipolit Matwiejewicz.

— Pan ma milczeć. Od czasu do czasu tylko, dla nadania sobie większej powagi, niech pan nadyma policzki.

— Ależ to przecież... oszustwo!...

— I któż to mówi? Czy mówi to hrabia Tołstoj lub Darwin? Słyszę to z ust człowieka, który nie dalej, jak wczoraj, zamierzał zakraść się w nocy do mieszkania Grycacujewej i pozbawić biedną wdowę mebli.

— Pana niech o to głowa nie boli. Niech pan milczy. I nie zapomina nadymać policzki.

— Po co dawać się w tak niebezpieczną aferę? Mogą nas przecież zadenuncjować.

— Niech pan o to będzie spokojny. Tak sprawą pokierujemy, że nikt z tego nic nie zrozumie. A teraz siadajmy do herbaty.

W czasie, gdy nasi aferzyści pili i jedli, a papuga gryzła hałaśliwie ziarnka słonecznika, schodzili się do izby goście.

Nikiesza i Wołodja przyszli jednocześnie z Polesowem Wiktor Michałowicz nie mógł się zdecydować na to, by przedstawić tych młodzieńców—tytanowi myśli. To też młodzieńcy przykucnęli w kąciku i w skupieniu obserwowali, jak ojciec rosyjskiej demokracji wcinał zimną cielęcinę.

Dawny człowiek rady miejskiej Czarusznikow, opasły starzec potrząsał długo dłoń Hipolita Matwiejewicza i zaglądał mu w oczy. Pod baczną kontrolą Ostapa, zaczęły stare, małomiasteczkowe wygi dzielić się wspomnieniami. Ostap pozwolił im rozgadać się, poczem zwrócił się do Czarusznikowa:

— W jakim pułku pan służył?

Czarusznikow zasapał:

— Ja... ja, że tak powiem, wogóle nie służyłem, dlatego, że zaszczycony zaufaniem gminy, bywałem stale wybierany do rady.

— Jest pan szlachcicem?

— Owszem, byłem.

— Spodziewam się, że i nadal pan nim pozostał? Wytrwałości. Potrzebna nam będzie pańska pomoc. Czy Polesow już co wspominał? — Zagranica nam pomoże. Powoli nawiązuje się kontakt ze społeczeństwem. Ścisła tajemnica organizacyjna. Baczność!

Ostap przepędził Polesowa od Nikieszy i Wołodi i gdy młodzieńcy zostali sami, z nieudaną surowością zapytał ich:

— W jakim pułku służyliście? Trzeba zasłużyć się ojczyźnie. Jesteście panowie szlachcicami? Bardzo pięknie. Europa przyjdzie nam z pomocą. Wytrwałości. Dyskusja narazie konieczna. Baczność!

Ostapa ponosiło. Sprawa wedle wszelkich oznak na niebie i ziemi była na dobrej drodze. Ostap, przedstawiony przez Helenę Stanisławównę właścicielowi „Szybkopaku", poprosił go na bok, radził mu uzbroić się w cierpliwość, poinformował się, w którym pułku właściciel „Szybkopaku" służył, przyrzekł pomoc zagranicą i zachowanie zupełnej dyskrecji. Pierwszym uczuciem, które owładnęło właściciela „Szybkopaku", było pragnienie jaknajszybszego opuszczenia spiskowego mieszkania. Uważał swą firmę za zbyt solidną na to, by wdawać się w tak ryzykowne interesy. Lecz obejrzawszy dokładnie zwinną postać Ostapa, zawahał się.

Przyjazna pogawędka przy herbacie ożywiała się z każdą chwilą. Wtajemniczeni święcie dochowywali tajemnicy i rozmawiali o ostatnich miejskich ploteczkach.

Ostatni zjawił się obywatel Kislarski, który ze względu na to, iż nie był szlachcicem i nie służył nigdy w gwardji cesarskiej, szybko po krótkiej tylko rozmowie z Ostapem, zorjentował się w sytuacji.

— Odwagi! — rzekł Ostap znacząco.

Kislarski przyrzekł.

— Pan, jako przedstawiciel prywatnego kapitału, nie może obojętnie przysłuchiwać się jękom ojczyzny.

Kislarski przytakiwał na znak współczucia.

— A czy wie pan, kto tu siedzi? — spytał Ostap, wskazując Hipolita Matwiejewicza.

— Rozumie się—odrzekł Kislarski, — to jest pan Worobjaninow.

— To jest — rzekł Ostap — tytan myśli, ojciec rosyjskiej demokracji, człowiek, stojący blisko cara.

„W najlepszym wypadku dwa lata z surową izolacją"—pomyślał, dygocąc ze strach uKislarski, — „i po co ja tu przyszedłem?"

— Tajny związek miecza i lemiesza! — szepnął złowrogo Ostap.

„Dziesięć lat!" — pomyślał błyskawicznie Kislarski.

— A zresztą — może pan odejść, lecz uprzedzam — ramię nasze daleko sięga!...

D. c. n.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7